

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50, w kronice, reperuał, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Ceny prenumeraty

we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-00
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji:
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 6-00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 20 gr.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Timorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 71-02, międzymiastowy 27. — Telef. Administracji 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

40-godzinny tydzień pracy, a pracownicy umysłowi.

Genewa, 29 stycznia. (PAT) Zwolana przez Międzynar. Biuro Pracy konferencja w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy nie powzięła decyzji, czy pracownicy biurowi i handlowi mają być objęci wspólną konwencją z pracownikami przemysłowymi, czy też oddzielnie.

W związku z tem prezydent Butler przyjął delegację pracowników biurowych. Imieniem Unii związków zawodowych prac. umysłowych p. Kościński (Polska) zaproponował zasadę oddzielnej konwencji. Unia wysłała dziś do Butlera w tej sprawie depeszę.

Poprzednio pracownicy umysłowi wypowiedzieli się całkowicie, solidaryzując się ze stanowiskiem robotniczym w tej sprawie.

Odczyt b. min. Kwiatkowskiego.

Warszawa, 29 stycznia. (PAT) Dziś w auli uniwersytetu warszawskiego odbył się odczyt b. min. inż. Kwiatkowskiego p. t. „Bałtycka orientacja Polska”. Odczyt zatytułował liczną publiczność. Przybyli Minister Przemysłu i Handlu dr. Zarzycki, Minister Schätz, rektor U. W. prof. Ujejski i in.

ROZBIEŻNOŚĆ POLITYKÓW FRANCUSKICH W SPRAWIE UTWORZENIA RZĄDU.

Paryż, 29 stycznia. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu frakcji radykalno społecznej, niektórzy deputowani oświadczyli że obecnie możliwe są dwie kombinacje, albo rząd unii narodowej, na którą partja nie mogłaby się zgodzić, albo boiowy rząd lewicowy z socjalistami.

Inni deputowani oświadczyli się za gabinetem, na którego czele stanąłby Leon Blum. Inni sprzeciwili się temu, twierdząc, że wywołałoby to panikę wśród przedstawicieli oszczędności francuskich, które obecnie szczególnie należy unikać.

WYDANIE MATUSZKI SĄDOM WĘGIERSKIM.

Wiedeń, 29 stycznia. (PAT) Austr. ministerstwo sprawiedliwości postanowiło głośnego zamachowca kolejowego Sylwestra Matuszka wydać sądom węgierskim celem przesłuchania go i zbadania przez psychiatrów węgierskich.

Następnie Matuszka zostanie z powrotem odtawiony do Austrii, gdzie odsiedzi swe 6-letnie więzienie. Z kolei Austria wyda go Węgrom z tem zastrzeżeniem, że nie może być on skazany na karę śmierci.

HISTORYCZNY HOTEL BYRONA W ZGLISZCZACH.

Berna, 29 stycznia. (PAT) W Villeneuve pod Lozanną spłonął doszczętnie historyczny hotel Byrona.

Zbudowany w r. 1836, gościł on Wiktora Hugo i szereg innych sławnych ludzi. Zamieszkiwał tu również przez dłuższy czas Henryk Sienkiewicz.

Wacław Berent laureatem nagrody literackiej Min. W. R. i O. P.

Warszawa, 29 stycznia. (PAT) Jury nagrody literackiej Ministerstwa WR. i OP. przyznało 6 głosami przeciw jednemu nagrodę literacką na rok 1932 Wacławowi Berentowi za utwór p. t. „Wywłaszczenie m. w. w. Kontrkandydatami byli znakomity uczony Tadeusz Zieliński, Boy-Zeleński i Maria Dąbrowska.

Nagrodzony utwór drukowany był w latach 1930-31 w „Pamiętniku Warszawskim” i „Tygodniku Ilustrowanym” — w wydaniu książkowym nie ukazał się.

Laureatami nagrody literackiej Min. WR. i OP. byli dotychczas: w roku 1925 Stefan Żeromski, w 1926 Kornel Makuszyński, 1927 Leopold Staff, 1928 Juliusz Kaden-Bandrowski, 1929 Ferdynand Goerel, 1930 Jerzy Szaniawski, 1931 Karol Hubert Rostworowski, 1932 Wacław Berent.

Nagroda wynosi 10 tysięcy złotych.

— 0 —

Przesilenie gabinetowe w Niemczech

Komuniści grożą strajkiem generalnym.

Berlin, 29 stycznia. (PAT) Ubiegłej nocy pojawiły się na mieście proklamacje partji komunistycznej, wzywające ogół robotników bez różnicy przy należności partyjnej do ogłoszenia strajku generalnego w razie utworzenia gabinetu Hitlera lub Papena.

Proklamacja nawołuje robotników do wyjścia na ulicę i urzędzenia masowych pochodów demonstracyjnych. Prezydium policji wydało zakaz wszelkich demonstracji komunistycznych.

Rokowania z Hitlerem.

Berlin, 29 stycznia. (PAT) Dziś w południe prezydent Hindenburg przyjął Papena, który złożył mu sprawozdanie o dotychczasowych wynikach pertraktacji z Hitlerem i niemiecko-narodowymi.

Półoficjalnie stwierdzają, że w roku waniach wstępnych chodzi przede wszystkim o wyjaśnienia, czy możliwe jest utworzenie gabinetu koalicyjnego z Hitlerem, jako kanclerzem na czele, któryby mógł liczyć na poparcie lub tolerowanie ze strony centrum.

Hitler, jak słyhać, otrzymuje od bawarskiej partji ludowej propozycje dojścia do porozumienia. Otrzymał on mial od Papena zupełnie konkretną propozycje, na którą uprzednio niemiecko-narodowi wyrazili zgode. Ma ona polegać na utworzeniu gabinetu Hitlera, w którym Papen objąłby stanowisko wicekanclerza i komisarza Prus.

Odpowiedzi Hitlera oczekują jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

Niemiecko narodowi dążą do dyktatury.

Berlin, 29 stycznia. (PAT) W kołach dobrze poinformowanych wskazują, że Papenowi nie udało się jeszcze nawiązać bezpośredniego kontaktu ze stronnictwem centrowem, od którego zgody zależy utworzenie platformy parlamentarnej dla gabinetu Hitlera.

Nawiazania rokowań z przywódcami centrum oczekuje się dopiero w ciągu poniedziałku. Duża rola w dotychczasowych rozmowach między centrum a narodowymi socjalistami od-

grywają zadania Hitlera, aby oddziały szturmowe zostały włączone do aparatu państwowego.

Według doniesień prasy wieczornej centrum za cenę poparcia gabinetu Hitlera zażądało gwarancji, że nowy rząd trzymać się będzie ściśle konstytucji.

Temu warunkowi przeciwwstawiają się wszelkimi sposobami niemiecko-narodowi, którzy, jak podkreślają dzienniki demokratyczne, chcieliby umożliwić utworzenie gabinetu parlamentarnego, pracującego do dyktatury. W dążeniach tych nie cofną się niemiecko-narodowi nawet przed wywołaniem kryzysu na stanowisku prezydenta Rzeszy, gdyby Hindenburg stał temu na przeszkodzie.

MANIFESTACJA SOCJALDEMOKRATÓW W BERLINIE.

Berlin, 29 stycznia. (PAT) W Lustgartenie odbyła się dziś olbrzymia manifestacja socjaldemokratów, przy udziale 20.000 uczestników, — jako odpowiedź na niedawną demonstrację hitlerowską.

W defiladzie wzięły udział organizacje robotnicze. Reichsbanner i t. zw. Front żelazny. Czołowi mowcy socjaldemokratyczni nawoływali do utworzenia wspólnego frontu robotniczego, celem naprawienia w stosownej chwili błędów popełnionych w r. 1918.

Do żadnych zażść nie doszło. Aresztowano jedynie grupę agitatorów komunistycznych, usiłujących wywołać zażścia uliczne.

MAC DONALD I BALDWIN DECYDUJĄ.

Londyn, 29 stycznia. (PAT) „Sunday Express” pisząc o toczących się rokowaniach angielsko-amerykańskich w sprawie długów wojennych, ostrzega swych czytelników, że wszelkie decyzje w kwestii tych rokowań podejmie nie rząd brytyjski, lecz Mac Donald i Baldwin, którzy informują kanclerza skarbu już o faktach dokonanych.

Nowa kuchnia dla bezrobotnych.

Warszawa, 29 stycznia. (PAT) Dziś w obecności p. Premiera Prystora było się otwarcie drugiej kuchni dla bezrobotnych, urządzonej staraniem Tow. Pomocy Inwalidom, na którego czele stoi małżonka premiera p. Prystora.

POŻAR W POWIECIE PRZEMYSKIM.

Lwów, 29 stycznia. (PAT) W Nowej Sólkach powiatu przemyskiego wybuchł w zagrodzie Feodora Kabana pożar, który strawił dom mieszkalny, stodołę i stajnię i wyrządził straty na ogólną sumę około 3000 zł. Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono.

OFIARY SPORTU.

Krynica, 29 stycznia. (PAT) Na torze saneczkowym wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie Józef Hand i Tadeusz Jarkiewicz zostali na zakrecie wyrzuceni z toru, skutkiem czego pierwszy doznał pokłucia czaszki, drugi złamania lewej nogi i póluczenia twarzy.

Przewieziono ich do szpitala w N. Sączu. Stan Handa jest b. ciężki. Dotychczas nie odzyskał on przytomności.

Z Federacji Pol. Związków Obrońców Ojczyzny w Stanisławowie.

Stanisławów, 29 stycznia. (PAT) W sali Bursy Rzemieślniczej odbył się uroczysty oplatek, urządzonej staraniem Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, w skład której wchodzi: Zw. Oficerów Rezerwy, Zw. Legionistów, Zw. Podoficerów Rezerwy, Zw. Peowików, Zw. Inwalidów i Zw. Rezerwistów. Wojewoda Jagodziński z powodu wyjazdu do Warszawy nie mógł wziąć osobiście udziału w uroczystości, przesłał jednak list z życzeniami. W uroczystym oplatku wzięli udział ks. infułt Baziak, wojewódzki naczelnik wydziału bezpieczeństwa Sawicki, generał Łukowski, prezes Sądu okr. Zieliński, burmistrz m. Stanisławowa pos. Chowaniec, oraz 200 członków wymienionych Związków.

Tradycyjnym zwyczajem złożył życzenia, łamiąc oplatek, ks. inf. Baziak, poczem prezes Zw. Oficerów Rezerwy nac. Sawicki, przemówił, poświęcając pierwsze wspomnienie tym, którzy polegli, oraz s. p. biskupowi Bandurskiemu. Mówca w zakończeniu swego przemówienia wznosił toast na cześć P. Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego, P. Marszałka Józefa Piłsudskiego i Prezesa Fidacj p. gen. dr. Romana Góreckiego. Wśród dalszych przemówień, toastów, śpiewów i koled zebranie przeciągnęło do północy. Przygrywała orkiestra 48 pp.

Poniedziałek

Martyna

Jutro: Piotra z Nol.

Wschód słońca: 7:21

Zachód słońca: 16:18

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 30 I godz. 7.30 „Zbójcy”, Abon. 7.

Wtorek 31 I godz. 7.30 „Wieczory Karnawałowe w Operze”, premiera.

Sroda 1 II godz. 7.30 „Zbójcy”, Abon. 7.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek 30 I Teatr Ukraiński.

Wtorek 31 I Teatr Ukraiński.

Sroda 1 II godz. 7.30 „Jim i Jill”, Ab. 5.

SALA COLOSSEUM.

Film: „Niebezpieczna próba”, Rewia: „Złote szaleństwo”.

KINOTEATRY.

ADRJA: „Król żebraków”.

APOLLO: Janet Gaynor i Charles Farrell „Czar jej oczu”.

ATLANTIC: „Bezdomni”.

CASINO: „Greta Garbo, jako Mata Hari”.

CHIMERA: „Gehenna kobiety”.

GRAZYNA: „Dzielny wojak Szwajk”.

KOPIEYNIK: „Kobieta z Boczej Ulicy” i „Slim i Grin przy wojsku”.

MARY SIENKA: „Kobieta z Boczej Ulicy” i „Slim i Grin przy wojsku”.

OAZA: „Maż Swojej Żony” oraz „Rewia”.

PALACE: „10 proc. dla mnie” z Lopkiem Krukowskim.

PAN: „C. k. komenda serc”.

PASAŻ: „Zemsta szaleńca” oraz „Zuzia saksofonistka”.

PROMIEN: „Haytang” oraz komedia RAJ: „Biały ślad”.

STYLOWY: „Pat i Patachon”, jako wynalazcy prochu oraz rewia.

SWIT: „Księżna Łowicka”.

UCIECHA: „Cud Wilków” i „Rewia”.

— **Wtorkowa premiera w Operze** zapowiada się wręcz sensacyjnie, gdyż na całość spektaklu p. t. „Wieczory Karnawałowe w Operze” złożą się dwie jednaktowe opery komiczne oraz balet. Grane będą: „Gianni Schicchi” Pucciniego oraz „Bokser ciężkiej wagi” Kreneka, całości dopełni divertissement baletowe „Noce Wiedeńskie” z muzyką Jana Straussa (układ A. Dołyckiego) w opracowaniu Władysława Karneckiego, b. artysty słynnego baletu Diaghilewa. W obu tych operach komicznych ujrzymy ulubieńców publiczności lwowskiej z Maria Sokół, Eugenia Łasowska, Marię Popowiczówną, Radzisławem Peterem, Edmundem Płońskim, Janem Romanowskim, Anatolem Wrońskim na czele. Orkiestrą dyrygować będą: Adam Dołycki i Antoni Rudnicki. Reżyseria A. Utuchanow. Wszystko to razem składa się na znakomitą całość, która sprawi, iż „Wieczory Karnawałowe w Operze” cieszyć się będą nie mniejszą popularnością od „Orieusza w piekle”, ogladanego na scenie Teatru Wielkiego przez 20 tysięcy ludzi. Przeprowadź biletów już się rozpoczęła. Karty uczestnictwa (dające 25 proc. zniżki) ważne. Ceny miejsc od 45 gr. do 5.20 zł.

— **Popołudniowe przedstawienie „Fausta”**. W dniu 2 lutego popołudniowe przedstawienie w Teatrze Wielkim wypełnione zostanie słynną operą Gounoda „Faust”, wystawiona, jak wiadomo, na scenie lwowskiej, w nowych przepięknych dekoracjach prof. Jarockiego. Główne role grane są przez najlepsze sily z Maria Sokół, St. Hingierówną, A. Wrońskiego, K. Użejka na czele.

— **Colosseum**. Dziś poraz ostatni cieszą się wielkim powodzeniem rewia pt. „Złote szaleństwo”, którą „We soly Amor” zdobył sobie sympatię Lwowian. Jutro premiera przebojowego programu „Awantury arabskie”, która zapewne również spotka się z

Akademia ku czci ś. p. prezydenta Józefa Neumanna.

W wielkiej sali Sokola IV, odbyła się wczoraj w południe podniosła uroczystość uczczenia pamięci założyciela, prezesa i honorowego członka tego gniazda, ś. p. prez. Józefa Neumanna. Umieszczony w sali biust ś. p. Zmarłego ozdobiono zielenią i emblematami oraz okryto kirem a straż honorową koło niego pełnił dwóch drułów ze sztandarem. Sala była przepelniona. Pierwsze szeregi zajęła rodzina ś. p. Neumanna z wdową i licznymi członkami Rady m. z dr. Poratyńskim, członkami Tow. strzeleckiego z pr. Sudhofem. Sokolstwo reprezentowali dr. Małaczynski, dr. Wołańczyk, dr. Borowiec i Czaykowski, dalej obecni byli delegaci „Gwiazdy”, „Skaly” i liczna publiczność.

Akademję rozpoczęto odegraniem „Stabat Mater” przez orkiestrę Zw. niższych funkcji gm. m. Lwowa pod batutą p. Bryly, poczem zabrał głos wicepr. Sokola IV, Smolicki.

Mówca w dłuższym przemówieniu

pięknymi słowy skraślił zasługi ś. p. prez. Neumanna dla naszego miasta i Sokolstwa a zwłaszcza Sokola IV, który Jemu zawdzięcza swój rozwój i wspaniały gmach. W końcu mówca oddał hołd zasługom Zmarłego, a obecni uczcili Jego pamięć przez 1 minutowe milczenie.

W dalszym ciągu programu Akademii chór szkoły p. S. Kasperek pod batutą p. Bryly odśpiewał dwie pieśni a inż. Benedyktowicz wygłosił „Pieśń Wajdeloty”. Resztę programu wypełniła piękna gra na skrzypcach dyr. Pańkowa, produkcje orkiestry mandolinistów Sokola IV, a zakończył marsz odegrany przez orkiestrę Zw. niższych funkcji gminy. Akademia wywarła na obecnych podniosłe wrażenie.

Akademję poprzedziło nabożeństwo żałobne odprawione 28 bm. w kościele św. Antoniego, staraniem wydziału Sokola IV.

Prof. Czerny znów przedmiotem napaści.

W sobotę dnia 28 bm. o godzinie wpół do 5-ej wieczorem, do jednego z pokoiów mieszkania prof. Czernego rzucono kilka kawałów żelaza, wystrzelonych prawdopodobnie z jakichś aparatów sprężynowych. Świadczy o tem siła z jaką pociski owe wpadły przez podwójne okno na wysokie 2-gie piętro, rozbijając w pokoju w pobliżu

stojące przedmioty. Przypadkowi zawdzięcza się jedynie, że jednym z pocisków nie została ugodzona pani prof. Czernowa, do której widocznie celowano. Fakt owej brutalnej napaści świadczy ponownie o stosunkach, jakie zapanowały w pewnych sferach, używających w walce właściwych sobie argumentów.

Radjowa wystawa krótkofalowców.

Dziś otwarto we Lwowie w Pasażu Mikolascha Wystawę Radjowa, urządzoną staraniem Lwowskiego Klubu Krótkofalowców. Licznie zebranych na uroczystości otwarcia powitał imieniem Klubu inż. Witold Korecki, wyrażając w swym przemówieniu, że radiotechnika w Polsce rozwija się szybkim krokiem tak, że nie odbiega znacznie od zagranicy.

Następnie przemówił prezydent miasta Drojanowski, wyrażając radość z powodu istnienia we Lwowie placówki, której rozwój radiotechniki leży na sercu i dając wyraz nadziei, że obecna wystawa przyczyni się do dalszego spopularyzowania radia w najszerszych sferach. W zakończeniu swego przemówienia, p. Prezydent ogłosił wystawę za otwartą.

Wśród gości, obok najwybitniejszych przedstawicieli władz miejskich, sfer radiowych i kulturalnych,

obecna była delegacja Korpusu Kadetów Nr. I, we Lwowie z płk. Fłorkiem na czele.

Wystawa obejmuje pokaz nowoczesnego sprzętu radiowego i aparatów firm lwowskich, oraz szereg prac radioamatorskich, stojących na wysokim poziomie technicznym. Na wystawie pokazano również aparaty detektorowe Sieprawskiego, posiadacza kilku patentów w tej dziedzinie.

Bogato reprezentowany jest dział krótkofalowy, obejmujący ekspozycje od najprymitywniejszych do luksusowych. W tym dziale reprezentowane są również ekspozycje, nadesłane przez kluby zagraniczne, w postaci wykresów, fotografii, periodyków krótkofalowców zagranicznych itp.

Wystawa dostępna jest dla zwiedzających za niską opłatą 49 groszy od osoby (wycieczki po 20 gr. od osoby).

aplauzem. Na ekranie poraz pierwszy we Lwowie pt. „Noc Chicago”.

— **Wojewoda dr. Różniecki** powrócił w sobotę dnia 28 b. m. i nadal urzęduje.

— **Francuski wykład na Uniwersytecie**. Na zaproszenie Wydziału Humanistycznego wygłosił prof. P. Francastel z Instytutu Francuskiego w Warszawie, wykład pt. „O francuskiej architekturze 17-go wieku” (z leżnymi przeżyciami), w poniedziałek, 30 stycznia 1933 o godz. 16-tej, w sali XVI. Uniwersytetu przy ul. Marszałkowskiej.

— **Związek Pracy Obyw. Kobiet** składa serdeczne podziękowanie pp. Tyszkowskim i Schmidtom za dar w kwocie 40 zł. na rzecz Irzpacjarni dla bezrobotnych kobiet przy ul. św. Zofii 1 i dla mężczyzn przy ul. Wa-

Nieszczęście w Rodzinie pp. Zdzisławosława Strońskich.

Dr. Zdzisława Strońskiego, posła na Sejm, wiceprezydenta miasta Lwowa i wiceprezesa regionalnej grupy B. B. W. R., oraz jego Małżonkę — dotknął bolesny cios. Stracili oni ukochanego synka, od wielu tygodni żyjąc w codziennej o niego obawie wobec ciężkiej i nieustępliwie choroby dziecka. Ciężko strapiionym Rodzicom Redakcja nasza przesyła najszczerze wyrazy współczucia. Nieszczęście, jakie dotknęło ich, odezwalo się głębokim echem w sercach licznych przyjacielów i znajomych i tych wszystkich, których łączy z Nimi wspólność dążeń, przekonań i pracy.

„Czarna kawa” w rozgłośni lwowskiej Polskiego Radia.

Onegdaj odbyło się w salach Polskiego Radia we Lwowie miłe zebranie towarzyskie, mające na celu poinformowanie lwowskiej prasy i sier artystycznych o aktualnych zamierzeniach rozgłośni lwowskiej, oraz zbliżenie ich na terenie towarzyskim z zespołem radiowym. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele kół literackich, teatru, redakcji dzienników lwowskich, oraz dyrekcja i współpracownicy rozgłośni.

Dyr. Juliusz Petry w przemówieniu wygłoszonym przez mikrofon powitał obecnych i przedstawił zamierzenia artystyczne rozgłośni lwowskiej, poczem p. Tępa poinformował zebranych o zorganizowanej właśnie przez rozgłośnie lwowska wystawie krótkofalowców, dr. Pawłyszak i p. Budzyński zaś omówili urządzone od niedawna „Wesołe Niedziele”, które wzbudziły wielkie zainteresowanie radiosłuchaczy, objawiające się za każdym razem setkami entuzjastycznych listów. Dotychczas urządzono cztery takie imi przezy, w programie są: 5 lutego „Agatka”, oraz 5 marca „Niedziela śledziowa”. Wprowadzono też wesołe audycje dla dzieci, na życzenie kół żołnierskich zaś przygotowuje się w ramach V. Wesołej Niedzieli wodevill „Rekrut Makutra”.

Po części informacyjnej odbyła się pogawędka towarzyska przy czarnej kawie.

Z EKRANU.

Czar jej oczu.

Realizator Henry King, produkcja Fox Pict. (kino Apollo).

Główne postaci tego filmu odtwarza ją: Janet Gaynor i Charles Forrel. Łątwo się domyśleć, że fabuła filmu nie odbiega daleko od zwykłego schematu ich produkcji aktorskich. Znowu jest zestawienie: muzyka, syn bogatej rodziny i uboga służąca, Demokratyzacja i wyrównanie różnic klasowych na stopniu w sposób amerykański; ona zostaje milionerką. W rezultacie: happy end z pocałunkiem.

Film mimo wszystko jest miły i porządnie zrobiony. Znać na nim rękę twórcy „Odraconej” — Kinga.

bwl.

KATASTROFA SAMOLOTU SOWIECKIEGO.

Wilno, 29 stycznia. (PAT) Donoszą z Dżisny o przymusowym lądowaniu wskutek burzy śnieżnej samolotu sowieckiego odbywającego lot na linii Moskwa - Kowno - Berlin. Samolot wpadł w wir powietrzny i zmuszony był do lądowania na polach koło miasteczka Wołyniec. Samolot zarył się głęboko w śniegu. Trzy osoby jadące samolotem doznały okaleczeń.

gowej 1, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Marii Bałabanowej.

— **Brutalny gwałt**. Wczoraj policja aresztowała Władysława Charowskiego (Kasztelańska 10), który usiłował zgwałcić służącą, Katarzynę Kabalę (Głowackiego 12).

— **Wielka kradzież**. Do mieszkania Stanisława Ławrowa (Kingi 24) dostali się wczoraj złodzieje i ukradli mu ubranie i bieliznę wartości 1.400 zł.

Temperatura we Lwowie w dniu 29 stycznia wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 737.77, temperatura —8.5, o godz. 1 w południe ciśnienie barometryczne 737.42, temperatura —4.4, o godzinie 9 wieczór ciśnienie barometryczne 735.91, temperatura —7.0.

— **Do dzisiejszego numeru** dołączamy dalszy ciąg powieści Williama J. Locke'a „Wielki Pandolfo”.

Wojewoda Betczkowicz posłem R. P. w Rydze



Dotychczasowy wojewoda wileński i z gabinetu Betczkowicz mianowany został posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym R. P. przy rządzie Republiki Łotewskiej. — Na zdjęciu naszym podajemy podobiznę p. ministra Betczkowicza.

POLACY NA MISTRZOSTWACH NARCIARSKICH W JUGOSŁAWII.

Białogród, 29 stycznia. (PAT) Na mistrzostwach narciarskich w Jugosławii w Bolnie Polacy uzyskali kilka dobrych miejsc. W biegu na 18 km. 1) Czechosłowak Simunek 1:20:10, 4) Bronisław Czech 1:25:17, St. Marusarz 6 miejsce, Andrzej Marusarz 9, Łuszczek 11, Berych 12. W skokach 20 kombinacji: 1) Simunek, 2) St. Marusarz, 3) Łuszczek. W otwartym konkursie skoków: 1) Łuszczek 43 mtr., 2) St. Marusarz, 45 mtr.

ZAWODY HOKEJOWE WARSZAWA—WILNO.

Warszawa, 29 stycznia. (PAT) Rozegrano tu międzymiastowe zawody hokejowe Warszawa—Wilno z wynikiem dla Warszawy 3:1 (1:0, 1:0, 1:1). Honorową bramkę dla Wilna strzelił Godlewski. Przez cały czas przewaga zespołu warszawskiego.

POGODA.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 30 b. m. w Małopolsce Wschodniej: Przeważnie pochmurno, miejscami opady, nocą przymrozki. Dniem lekki mróz. Słabe wiatry z kierunku zachodnich.

Angielski przewodnik po Polsce.

Brak dobrych przewodników, które by cudzoziemcom dały ogólny obraz naszego kraju i stanowiły propagandę jego osobliwości, bywa częstokroć przyczyną słusznych utyskiwań. Wydawnictwo, jakie ukazało się obecnie w języku angielskim nakładem Polskiego Biura Podróży „Orbis” pt. „See Poland next” (Zwiedz Polskę wkrótce), jest dużym krokiem naprzód w kierunku uświadomienia zagranicy o Polsce.

Nieduża książeczka, obejmująca ponad 100 stron druku, daje zwięzły i pojętny obraz wszystkiego, co u nas zwiedzić warto, a prześliczne, z niezwykłym smakiem artystycznym dobrane fotografie, są najlepszą zachętą do odwiedzenia naszego kraju. Znajdujemy tu odbicie najmniejszych naszych cudów przyrody i ręki ludzkiej, zabytków architektury, zdobyczy techniki, obrazów z życia ludu rozmaitych dzielnic Polski od Gdyni, po Tatry i Pokucie, od Śląska po Nowogródek.

Treściwe informacje ułatwiają zwiedzanie i orientację. Zdobi książeczkę stylizowana ilustracja ludowa Gronowskiego. Zewnętrzna strona wydawnictwa jest wzorowa. (mg).

Tydzień Propagandy Trzeźwości.

Rozpoczynający się tydzień poświęcony będzie propagandzie walki z alkoholizmem pod nazwą „Tygodnia Trzeźwości”. Program imprez jest następujący:

Dnia 2 lutego nabożeństwo z kazaniem o wstrzemięźliwości we wszystkich kościołach parafialnych, u św. Marii Magdaleny po sumie odczyt p. Skiby o alkoholizmie w domu parafialnym, a na Zamarstynowie po nieszpiorach odczyt dr. Cwiklińskiego w miejscowym Ośrodku Zdrowia.

Dnia 3 lutego w stowarzyszeniu „Rozwój” na Bałkach odczyt ks. dr. Ciemnińskiego: „Alkoholizm a charakter”.

Dnia 4 lutego o alkoholizmie mówić będzie dyr. Duchowicz w Nar. Org. Kobiet (ul. Klonowicza 7) o godzinie 6-ej wieczór.

Dnia 5 lutego w parafii św. Elżbiety wieczornica dla młodzieży z przedstawieniem i odczytem dyr. Duchowicza o godz. 5 popołudniu.

Dnia 6 lutego o godz. 7 wiecz. przez radio przemówi dr. Opieński na temat: „Alkoholizm w świetle eugeniki”.

Dla młodzieży szkolnej w ciągu tygodnia trzeźwości wygłoszone zostaną pogadanki o sprawie zwalczania alkoholizmu we wszystkich szkołach wydziałowych, średnich i zawodowych.

Znowu fałszywi akademicy-kwestarze

Od kilku tygodni uwijało się po Lwowie dwóch młodych ludzi, zbierając datki na „Dom Zdrowia Akademika Żydowskiego”. Policji wydała się ta kwesta podejrzana. Po zbadaniu całej sprawy ustalono, że taki Dom Zdrowia wcale nie istnieje a kwestarze nie byli uprawnieni do zbierania datków,

które — nawiasem mówiąc — zbierali dla siebie. Jednego z kwestarzy ujęto. Jest to 24-letni dentysta, Mieczysław Erlbaum. Miał on przy sobie fałszywą pieczęć. Spólnik Erlbauma, Izidor Bonze (Piastów 20) zdołał zbiec przed aresztowaniem.

Trzy pożary wieczorne we Lwowie.

Wczoraj wieczorem na terenie Lwowa wybuchły w krótkich odstępach czasu po sobie trzy pożary. Pierwszy zdarzył się przy ul. Łokietka 6, gdzie w ogniu stał sklep korzenny Chawy Spalter. Zanim przybyła Straż pożarna, spłonęło urządzenie sklepu oraz większa część wiktuałów.

Bezpośrednio potem przy ul. Szeptychich 11 zapalił się sufit w mieszka-

niu Ehrlicha. Szerzący się gwałtownie ogień ugasiła dopiero Straż pożarna.

Serie pożarów zakończył wypadek w mieszkaniu Idy Mandel przy ul. Michała 6. Ekspłodował tu prymus kuchenny i zapalił stojącą w pobliżu kanapę. Ogień zdołano ugasić przed przybyciem Straży pożarnej.



ANDRZEJ MAREK STROŃSKI

syn Marji i Zdzisława Strońskich

urodzony 15 stycznia 1931 zmarł po

długich i ciężkich cierpieniach dnia

28-go stycznia 1933 roku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 stycznia o godzinie 2-giej po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

Rodzice i Siostrzyczka.

Sowiecka Ukraina grozi oderwaniem się od Rosji.

Czerniowiecki „Czas” (prawicowy dziennik ukraiński) podaje:

„W Ukrainie odbywają się daleko idące przemiany. Z Moskwy donoszą, że odbyło się tam posiedzenie pełnego Centralnego Wykonawczego Komitetu Komunistycznej Partii. Do tego komitetu deleguje każdy autonomiczny kraj swoich przedstawicieli. Radziecka Ukraina wysyła 15 przedstawicieli.”

Ukraińska grupa odczytała na wspomnianym zebraniu deklarację, w której oskarża rząd sowiecki, a szczególnie Stalina, iż rząd moskiewski i wykonawcze organy Kompartii systematycznie i nieprzerwanie łamią konstytucję, która podpisały wszystkie republiki i która gwarantuje Ukrainie autonomię. W dalszej części deklaracji grozi, że jeżeli w dalszym ciągu rząd centralny prowadzić będzie tego rodzaju politykę, to Sowiecka Ukraina będzie miała wolną rękę.

Po odczytaniu tej deklaracji GPU aresztowało wszystkich ukraińskich delegatów, osadzając ich w więzieniu. Będą oni odpowiadać za dążenie do oderwania Ukrainy od Rosji Sowieckiej, a więc za separatystyczną działalność.

Niezależnie od tego władze GPU na Ukrainie przeprowadzają ostatnio masowe aresztowania, co wywołuje ogromne podniecenie wśród Ukraińców. Należy się liczyć z poważnymi wydarzeniami na Ukrainie.

Pozatem niemieckie konsulaty donoszą o rozruchach głodowych na Ukrainie. Pociągi przepełnione są ludnością, jadącą w głąb kraju po chleb. Na stacjach oddziały wojskowe wyrzucają tych pasażerów z pociągów. W Odessie, Kijowie i Charkowie liczne są ostatnio głodowe rozruchy. Głodujący napadają na państwowe kooperatywy i składy. Krwawe walki z oddziałami GPU, są na porządku dziennym. Pociągi z żywnością eskortowane są przez silne oddziały wojsk GPU.

Ceny ropy.

Na podstawie pertraktacji przeprowadzonych przez Syndykat Producentów Ropy z Syndykatem Przemysłu Naftowego, prowizorium ustanowione na styczeń w sprawie odbioru i ceny ropy przedłużone zostało na cały miesiąc luty b. r. Wobec tego ropa cysty producentów w tym miesiącu odbierana będzie nadal po cenach z grudnia 1932 r. Gdyby jednak w czasie tym nastąpiła oficjalna obniżka ceny produktów naftowych, to prowizorium to ustaje i kończy się w dniu wejścia w życie nowych cen produktów naftowych.

PROTEST SOCJALISTÓW I KOMUNISTÓW.

Berlin, 29 stycznia. (PAT) Zarządy frakcji socjo-demokratycznej i komunistycznej Reichstagu zwróciły się do przewodniczącego Goeringa z protestem przeciwko odwołaniu wiorkowego posiedzenia plenarnego parlamentu. Frakcja socjal-demokratyczna wyraziła przytem przekonanie, że Goering przekroczył swoje kompetencje. Obie frakcje domagają się zwołania konwencji seniorów najłóżniej w poniedziałek przed południem.

ŻYWCEM POGRZEBANI GÓRNICY.

Bruksela, 29 stycznia. (PAT) W kopalni Anziennes zostało żywcem zasypanych dwóch górników polskich: Reszczyński i Redwanek. Akcja ratunkowa pozostała bez skutku. Obaj górnicy nie dają znaku życia.

Skamiesz zdrowie, czas i pieniądze, podróżując, wysyłając listy i towary samolotami. Informacje i bilety: Tel. 45-71 i 29-36 i biura podróży.

WIADOMOŚCI SPORTOWE.

Otwarcie Hali Sportowej we Lwowie.

Doczekaliśmy się wczoraj realizacji wielkiego dzieła Miejskiego Komitetu P.W. i W.F.

Przy ul. Jabłonowskich na terenie o Baonu San, nastąpiło otwarcie krytej ogrzewanej Hali Sportowej w obecności przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i samorządu.

W pięknie udekorowanej girlandami i proporcjami wszystkich klubów hali zebrali się zaproszeni goście. M. i. stawili się na widowni wojew. dr. Rożniński, wicewoj. Dychdalewicz, nac. Sobulski i Krzywoszyński, gen. Czuma, płk. Krzyski, reprezentant PUWF, star. dr. Klimow, prez. Drojanowski, wiceprez. Kubala, wiceprez. Chajes, prez. Wiktor, prez. Moszoro, kpt. Sanojca, dr. Nowak Przygodzki. Z chwilą, gdy zawodnicy ustawili się frontem do ołtarza i popiersia Marszałka Piłsudskiego, przed którym wartę honorową trzymali Strzelcy, zjawił się w hali gen. Popowicz w tow. gen. Langnera, zast. wicem. Składkowskiego. Gen. Popowicz odebrał raport od płk. Świąteczkiego i przeszedł przed frontem zawodników. Z kolei nastąpiło poświęcenie Hali dokonane przez ks. Matakiewicza, poczem pierwszy przemówił prez. Drojanowski, wskazując na znaczenie nowej placówki i składając imieniem miasta podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do jej powstania. Po przemówieniu gen. Popowicza, który również wskazał na ogromne znaczenie Hali sportowej w dalszym rozwoju wychowania fizycznego młodzieży, nastąpiła defilada prowadzona przez por. Szopińskiego. Na czele przeszły uczennice szkoły Żychowiczowej, dalej kadeci, łączniczki, lekkotleci, szermierze, pięściarze, zapaśnicy, drużyny gier sportowych AZS-u i Sokoła Macierzy.

Piękną uroczystość zakończyły pokazy sportowe oraz tańce, które wzbudziły ogólny poklask i uznanie.

Lwowska Hala Sportowa, to dzieło niezmordowanej pracy grona ludzi, których nazwiska sport lwowski zapisze złotymi głoskami w swej historii. Do tych zaliczamy gen. Popowicza, dr. Nowak-Przygodzkiego, inż. Kuchara, inż. Olszewskiego, płk. Świąte-

kiego, mjr. Wyczółkowskiego i w. i. Rozumie się, że bez pomocy finansowej Rządu i Miasta nie doszłoby to dzieło do skutku. Nie skończono ono jeszcze, lecz początek był najtrudniejszy.

W związku z otwarciem hali zimowej odbyła się wczoraj przed południem oficjalna inauguracja i otwarcie toru łyżwiarskiego i hokejowego Ośrodka W.F. w obecności prez. miasta Drojanowskiego, dow. cy DOK gen. Popowicza, reprezentanta PUWF, płk. Krzyskiego i gen. Langnera. Do zebranych przemówił w krótkich słowach dr. Nowak-Przygodzki, poczem

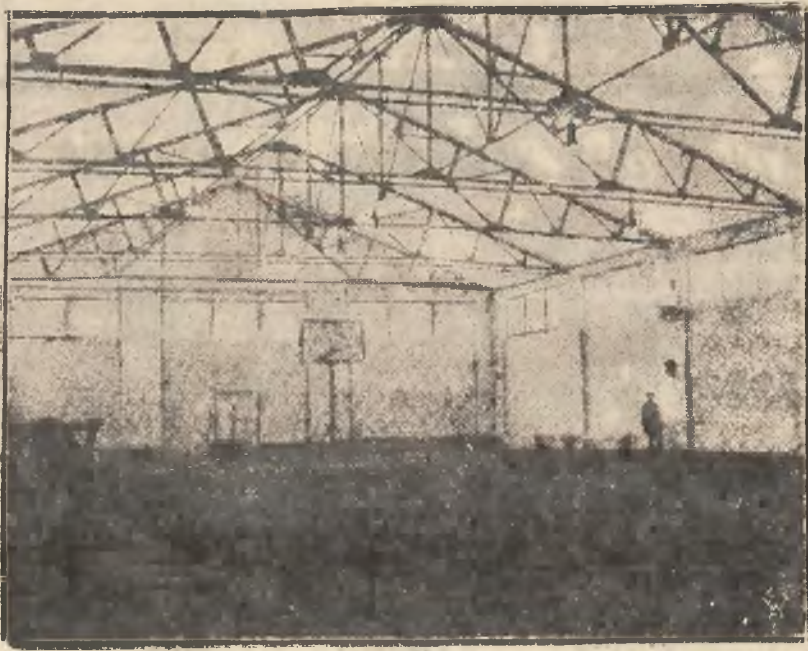
zebrani gracze wnieśli na zew Wacława Kuchara odpowiedni okrzyk sportowy. Część sportowa rozpoczęła popis w jeździe figurowej mistrzowskiej pary Polski Bilorówna-Kowalski, w czasie przerw meczu hokejowego popisywał się w jeździe figurowej p. Mar mol oraz para Kieslerówna-Lowczyński.

Główną atrakcją programu stanowiły zawody hokejowe zakończone zwycięstwem drużyny Czarnych nad zespołem kombinowanym z graczy Pogoni, Lechii, AZS. i Hasmonei w stosunku 4:2 (0:0 2:2 2:0). Gra była bardzo ciekawa, tempo dobre. Zespół

kombinowany przegrał mimo lepszego pierwszego ataku, głównie dzięki fatalnej grze obrony złożonej z Maurea i Schaffa. Czarni grali bardzo ambitnie i energicznie. Pierwsza tercja minęła bezbramkowo. W drugiej części pierwszą bramkę dla zespołu zdobywa Sokołowski, jednak Stupnicki szybko się rewanżuje. Stan 1:1 nie utrzymuje się długo, gdyż dobra akcja Sabińskiego przynosi zespołowi znów prowadzenie. Solowy przebieg Kasprzaka doprowadza ponownie do wyrównania. W trzeciej tercji Czarni energicznie atakują i uzyskują przez Kasprzaka i Jałowego II. dwie dalsze bramki. Najlepszym graczem na boisku był bezprzeczenie Sokołowski, dobrze spisywał się również Sabiński. U Czarnych wyróżniał się Kasprzak, Stupnicki, Jasiński. Sędziował p. Wacław Kuchar. Widzów kilkuset.

Lodowisko Ośrodka, to piękne dzieło mjr. Wyczółkowskiego, na którym młodzież nasza za minimalną opłatą może zażywać tak zdrowego sportu, jakim jest łyżwiarstwo.

Nowa siedziba sporów we Lwowie.



Wczoraj w niedzielę odbyło się we Lwowie uroczyste poświęcenie nowej hali sportowej, zbudowanej staraniem miejskiego komitetu P.W. i W.F. Otwarcie odbyło się w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych z Warszawy i Lwowa. Urządzenie hali składa się z bieżni lekkoatletycznej i szeregu urządzeń dla biegów, skoków i rzutów, boiska dla gier sportowych, kortu tenisowego, planszy szermierczej, ringu bokserkiego i toru łyżwiarskiego. Hala wyposażona jest również w sprzęt gimnastyczno-sportowy. Obok hali urządzone zostały tor ślizgawkowy. Zdjęcie nasze przedstawia wewnątrz widok hali sportowej.

Otwarcie lodowiska M. K. W. F. i P. W.

W dniu wczorajszym dokonano w obecności licznie zebranych władz cywilnych i wojskowych otwarcia lodowiska Miejskiego Komitetu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.

Aktu otwarcia dokonał z ramienia M. K. W. F. i P. W. dr. Nowak Przygodzki. Zawodnikom hokejowym i popisom łyżwiarskim pp. Bilorówny i Kowalskiego, Kieslerówny i Lowczyńskiego oraz p. Marmola przyglądała się licznie zebrana publiczność, oklaskując piękne ewolucje łyżwiarzy.

Zawody hokejowe „Czarni”—Team „A” z powodu nieudolnego zestawienia drużyny „A” przez kapitana sportowego L. O. Z. A. L. nie stały na wysokim poziomie. Gra szybka i brutalna ze strony Czarnych zakończyła się ich zwycięstwem. Bramki zdobyli Ka-

Brzuchowice jako teren narciarski.

Lwów zna Brzuchowice, jako leśniko, jako podmiejskie miejsce wycieczek niedzielnych — świątecznych.

W niedziele przybywają tu tysiące, by w cieniu sosen „lyknąć” świeżego powietrza, pociągnąć piwa czy też kwaśnego mleka i zostawwszy masę zatłuszczonego papieru i lupin z jaj — wrócić w natłoczonym pociągu do domu w przekonaniu, że Brzuchowice byłyby wcale piękne, gdyby były nie tak równe (!) i gdyby sosny nie zastępowały widoków (!).

Tak jest w lecie. A w zimie? — W zimie Brzuchowice są nieznanne — akt tu nie zagląda — w lesie panuje cisza. Czasem zablakają się tu kilku narciarzy — i to zawsze ci sami zapaleńcy — którzy zazdrośnie strzegą swej tajemnicy, że tu pięknie w zimie aniżeli w lecie.

Jednak lody zostały przełamane właśnie ubiegłej zimy. Wyznaczono trasę „w górę”, kupa narciarzy zjechała raz i drugi i zaczęła we Lwowie wychwalać „odkryty” nowy teren narciarski wreszcie Zarząd „Tow. Miłośn. Brzuchowic” urządził zawody narciarskie — no i Brzuchowice znalazły się na najlepszej drodze rozwoju. Jeśli się uda w lecie zachęcić wycieczkowiczów lwowskich do opuszczenia zalesionych okolic dworca i pójścia „w górę” — wówczas Brzuchowice sta-

na się ważnym czynnikiem we wzmożeniu się ruchu turystycznego we Lwowie.

Ze Brzuchowice są terenem narciarskim dowodem tego kurs przewodników narciarskich P.W., urządzony tu w dniach od 16—26 bm., w którym wzięli udział członkowie P.W. z powiatów Lwów, Bóbrka, Kamionka Strum., Radziechów — oraz 14-dniowy kurs w lutym dla początkujących narciarzy P.W. tylko dla powiatu lwowskiego oraz dla niesfowarzystych.

Zarząd „Tow. Miłośn. Brzuchowic” licząc się ze wzmożonym ruchem narciarskim wyznaczył w terenie dwie trasy narciarskie, jedna 8 km, zawodniczą, druga 9 km, dla turystów.

Trasa zawodników biegnie od nowego budynku powiatowego Ośrodka W.F. i P.W. deptakiem wzdłuż gościńca ku koloni wakac. miejskiej, obok niej ku pierwszej z prawej strony linii leśnej (teren równy), tą linią ku górze ku t. zw. „Sośninie”, podejście ostre na orne pola, obok nich na lewo lasem wzdłuż rowu granicznego i zjazd w dół. Dalej w górę rzadkim lasem ku wieży tryang. obok niej na lewo terenem równym droga leśna wijąca się obok wyrębu na prawo ku lasowi starszemu na pola orne (spadek) przy zabudowaniach inż. Toloczki. Lewa strona maliniarni gwałtowny zjazd w

dół ku drodze gminnej (ulica Ochronek) — obok źródła u podnóża góry na prawo lekkie podejście obok wiejskiego budynku mieszkalnego. Na lewo silne podejście ku lasowi wyznaczoną drogą ku szerokiej linii leśnej i w prawo linia leśna „Osowy” po równi; przy końcu lasu, zjazd długi w prawo i linia na lewo ku górze, znowu zjazd i podejście na grzbiet, skąd widok na trzy garby, po zjeździe w dół trzy podejścia i dwa zjazdy. Ostatnie podejście do dawnego fortu austr., skąd prześliczny widok na całe Brzuchowice i okoliczne lasy, na Rzesnę, Batorówkę, Borki Janowskie, na „Średnia” i Hamulec. Od bramy żelaznej ścieżka i serpenty na zjazd ku cmentarzowi, przed którym na prawo ku kulturze obok leśniczówki lekki zjazd na prawo i koło budynku szkolnego na gościńca, po którym dojazd do budynku Ośrodka.

Trasa turystyczna prowadzi z dworca kolei przez pas ochronny w ul. Jasna po terenie równym do Magazynu amunicyjnych skąd ku mostowi nad potokiem, przy wejściu do zakładu kąpielowego na prawo a przekroczywszy gościńca jego lewą stroną — deptakiem — obok cmentarza do pierwszej linii leśnej; podejście na grzbiet i zjazd w dół do długiej linii idącej w prawo a wiodącej przez las Hołoska ku Lwowowi. Trasa b. dobra dla narciarzy, gdyż ciągłe zjazdy i podejścia urozmaicają drogę. Dalej poza sanatorium gruźl, równoległe do gościńca lwowskiego. Tu jazda przez pola Ho-

łoska, teren łagodny, doskonały do ćwiczeń i zabawy narciarskiej. Z pól tych na prawo w skos długi zjazd do urzędu gminnego w Hołosku, skąd na lewo gościńcem do rogatki zamarynowskiej lub obok cegielni Schleicherów na Kleparów.

Kto bliżej chciałby zapoznać się z oboma trasami, ten ma ich plan sytuacyjny znaczony kolorowo na dworcach kolejowym w Brzuchowicach. W terenie należy się orientować paskami czerwonymi, malowanymi farbą po drzewach i słupkach w miejscach zwrotów.

Wielką wygodą dla turystów jest możliwość odbycia tej wycieczki w czasie między przyściem i odjazdem pociągów. Punktem oparcia jest budynek ośrodka W. F. i P. W.

Dziś, gdy wjazd do Sławska, czy innej górskiej okolicy, stał się dla nas narciarzy luksusem, Brzuchowice ze swym urozmaiconym terenem, stały się bezcennym skarbem i zastąpić mogą wszelkie wymagania narciarsko-turysty i zaprawiającego się zawodnika.

Spodziewam się, że nasz Lwowski Okręg. Związek Narc. i nasze Tow. Narc. bliżej się tem zainteresują i urządzią do Brzuchowic szereg wycieczek.

My we Lwowie sami nie wiemy, jakie okolice i jakie wartości turystycznej posiadamy

R. W.

sprzak J. Jajowy II. i Stupnicki po 1. Dla drużyny A. Sokółowski i Sabiński. W drużynie Czarnych wyróżnili się Stupnicki i Lemiszko piękną grą, oraz Kasprzak ale tylko brutalnością.

W teamie atak Sabiński, Sokółowski, Zimer bardzo dobry. Drugi atak niezgrany, Jasiński II. ma wszelkie dane na doskonałego hokeistę, jednak do poważniejszych spotkań jeszcze nie dorósł. Schlaf na obronie beznaściejny. Mauer też nie lepszy. Wańczycki winy puszczonej bramki nie ponosi. Sędziował p. Kuchar, dopuszczając niepotrzebnie do ostrej gry.

Zawody narciarskie Czarnych

Wczoraj odbyły się na Pohulance zawody narciarskie o odznakę sprawności PZN, organizowane przez Czarnych. Startowało 80 zawodników w kategorii seniorów, juniorów i pań. W konkurencji seniorów na dystansie 12 km. uzyskało odznakę 42 zawodników, w klasie juniorów na dystansie 9 km. odznakę uzyskało 11, w grupie pań na 9 km. uzyskało odznakę 7. Wyniki indywidualne były następujące: Seniorzy 12 km.: Śmiałowski 1:03.8, 2) Falkosz 1:03.31, 3) Waśkiewicz 1:06.21. Juniorzy 9 km.: 1) Szczepankiewicz 51.58, 2) Dobrowolski 54.04, 3) Kesselring 57.42. Panie: 1) Ralska 59.05, 2) Śmigiełska 1:00.42, 3) Mozerówna 1:14.02.

Wśród zawodników wybił się Szczepankiewicz, który wylosowawszy numer 1 uzyskał b. dobry czas oraz Ralska, która wynikiem swym nabiła 14 juniorów.

Klęska bokserów Czarnych.

W bokserkich zawodach towarzyskich Hasmona pokonała wczoraj Czarnych 11:7 pkt. Wyniki techniczne były następujące: Mesner (H) wygrywa przez w. o. z powodu niestawienia się przeciwnika, Romanow (Cz) zwycięża na pkt. Tura, Schirak (H) wygrywa przez w. o. z powodu nadwagi Gerlacha. W spotkaniu poza konkurencją Schirak zwycięża na pkt. Gerlacha, Straus bije na pkt. Gilewicza, Korsover wygrywa na pkt. z Juszczykiem, Friedman (H) zwycięża niespodzianie na pkt. Brolika (Cz), Begaj (Cz.) wygrywa wskutek poddania się Blnda w trzeciej rundzie. Gross remisuje z Przybylskim. Sędziował w ringu p. Kaller, punktowali Schlieffe, pkt. Janicki i Nadolski. Widzów około 2000

Nasi narciarze w Budapeszcie.

W piątek, w pierwszym dniu narciarskich mistrzostw Węgier, rozegrany został bieg na 18 km. W biegu tym Polacy zdobyli olbrzymi sukces, zajmując wszystkie cztery pierwsze miejsca w następującej kolejności: 1) Jan Marusz — 49 minut 2 sek., 2) Skupień — 50 min., 3) Legierski — 51 m. 2 sek., 4) Górski — 52 m. 54,2 sek. Do piero na piątym miejscu uplasował się najlepszy zawodnik węgierski, a mianowicie — Pottera, z wynikiem 55 m. 31 sek.

W drugim dniu zawodów narciarskich odbył się bieg zjazdowy 2200 m. Startowało 20 zawodników, Polaków, Węgrów i Czechosłowaków. W konkurencji tej przewaga zawodników polskich była mniejsza. Zawodnicy nasi nie czuli się dobrze na ciężkim, zlodowaciałym śniegu. Dawał się im we znaki brak odpowiednich nart. Pierwsze miejsce zajął: Igloy 3:38.2, 2) Legierski (Polska) 3:39.4, 3) Matyas Folvy 3:48.2, 4) Banjusz (czechosłow.) 3:54.5, 5) Górski 3:56.2, 6) Marusz 3:57.3. W ogólnej punktacji po 2 dniu zawodów prowadzi Legierski 462 pkt., 2) Marusz 451.52, 3) Górski 420.13.

Klęska Cracovii.

W zawodach hokejowych o mistrzostwo kl. A okr. krak. odniósł Sokół sensacyjne zwycięstwo nad Cracovią w stosunku 2:1 2:0 0:0 0:1. W pierwszej tercji Sokół ma znaczną przewagę, grając zespołowo b. dobrze. Pierwszą bramkę zdobywa Wołkowski a drugą Kalman. W drugiej tercji Cracovia przychodzi do głosu, atakuje ostro, jednak bezskutecznie, ponieważ bramkarz Sokola Tarłowski paruje doskonale wszelkie strzały. W trzeciej tercji Cracovia prowadzi bardzo

energiczną ofensywę, nie schodząc z połowy przeciwnika. Gra zyskuje na ostrości. Pod koniec Trytko po kombinacji Nowak. Marchewczyk uzyskuje honorową bramkę dla Cracovii. Z graczy Sokola na wyróżnienie zasługują Kalman, Wołkowski, Tarłowski. Sędziował p. Breuer słabo. Widzów około 1000.

Dzięki powyższemu zwycięstwu Sokół znajduje się na pierwszym miejscu z 5 pkt., 2) Cracovia 6 pkt. Do Krynicy jedzie Sokół.

Wielki rozwój terenów szybowcowych w Bezmiechowej.

Prace w zakresie polskiego lotnictwa bezsilnikowego wykazują w ubiegłym roku wielki krok naprzód. Miare rozwoju szczytnictwa stanowią m. in. dane, dotyczące lotów, jakie odbyto na pierwszych w Polsce terenach szybowcowych w Bezmiechowej.

Mianowicie podczas gdy w roku 1928 wykonano w Bezmiechowej zaledwie 5 lotów szybowcowych w roku

1932 liczba lotów wynosiła 2.356. Ogólny czas lotów w roku ubiegłym wyniósł 346 godz. 31 min. (w roku 1928 — 5 min.).

Z ogólnej liczby lotów, wykonanych w Bezmiechowej w roku ubiegłym, 723 przypada na loty treningowe (288 godz. 5 min.), oraz 1.632 na loty szkolne (58 godz. 16 min.).

KRONIKA SPORTOWA.

24 PAŃSTW W ZAWODACH O PUHAR DAVISA.

Komitet organizacyjny pucharu Davisa otrzymał wczoraj 24-te zgłoszenie do tegorocznych zawodów. W strefie europejskiej walozyc będą Niemcy, Austria, Belgia, Dania, Hiszpania, W. Brytania, Grecja, Węgry, Holandia, Włochy, Irlandia, Japonia, Monaco, Norwegia, Polska, Rumunia, Szwajcaria, Afryka Południowa, Czechosłowacja i Jugostawia. Do strefy amerykańskiej należą Stany Zjednoczone, Kuba i Meksyk.

Ostateczny termin zgłoszeń upływa z dniem 31 stycznia.

TENNISISTY LEGJI JADĄ DO SZTOKHOLMU.

Sekcja tenisowa Legji, najbardziej ruchliwa nasza organizacja tenisowa, sfinalizowała wyjazd swoich czołowych raket do Sztokholmu.

Na zaproszenie największego sztokholmskiego klubu tenisowego A. I. K. wyjeżdżają z Warszawy w dniu 1 lutego br. dwaj zawodnicy Legji — Tłoczyński i Wittman, którzy w dniach 4 i 5 lutego br. rozegrają w stolicy Szwecji mecz z reprezentacją A. I. K.

Prawdopodobnie po skończonym turnieju obaj nasi tenisisci pozostaną przez tydzień w Sztokholmie, gdzie trenować będą z Najchem — obecnym trenerem Szwedów. Następnie możliwym jest, że ze Sztokholmu pojedą zawodnicy nasi do Berlina, gdzie wezmą udział w projektowanym meczu tenisowym Berlin—Warszawa.

WYCIECZKA NARCIARSKA.

Sekcja narciarska L. K. S. „Pogoń“ urządziła w dniu 12 lutego 1933 r. wycieczkę narciarską przez Strzelnicę do Brzechowic. Punkt zborny 9:45, rogatka Zamarstynowska. Wycieczkę prowadzi dr. Zygmunt Drohocki i p. Jan Woron.

WALASIEWICZÓWNA I WITTMANN

Jak się dowiadujemy, słynna nasza biegaczka Stanisława Walasiewiczówna zamierza na wiosnę zabrać się do sportu tenisowego i zasilić szeregi członków Sekcji tenisowej WKS. Legii.

Również czwarta rakietka Polski, Ernest Wittmann w związku ze swoimi zajęciami zawodowymi przenosi się na stałe do Warszawy. W związku z powyższym Wittman wstąpił już do sekcji tenisowej Legii.

REPREZENTACJA SZTOKHOLMU W MECZU PRZECIWKO POLSKIM TENISISTOM.

W dniach 4 i 5 lutego rozegrany zostanie w Sztokholmie mecz tenisowy pomiędzy tenisistami warszawskiej Legji (Tłoczyński i Wittman), a reprezentacją największego tenisowego klubu sztokholmskiego, A. I. K. Z ramienia A. I. K. walczyć będą — Schroeder i Soedderstroem.

„SPORT“

Jedynie lwowskie pismo sportowe wyszedł dziś w zwiększonej objętości, bogato ilustrowany. — Cena numeru 20 groszy.

Ważne d'a poda' n ków.

Z Izby Skarbowej II. otrzymujemy następujący komunikat:

Na zasadzie art. 52, 53, 54 i 55 ustawy z dnia 15 lipca 1925. o państwowym podatku przemysłowym, Izba Skarbowa wzywa płatników do złożenia najpóźniej w terminie do dnia 15 lutego 1933 według ustanowionego wzoru zeznań o obrotach, osiągniętych w ciągu ubiegłego roku 1932, a to odrębnie

1) co do każdego oddzielnego zakładu, względnie przedsiębiorstwa handlowego zaliczonego w taryfie (zał. do art. 23 ustawy) do I. i II. kategorii przedsiębiorstw handlowych.

2) co do każdego oddzielnego zakładu, względnie przedsiębiorstwa przemysłowego, zaliczonego w taryfie (zał. do art. 23 ustawy) do pierwszych pięciu kategorii przedsiębiorstw przemysłowych.

3) co do każdego zajęcia przemysłowego, zaliczonego w taryfie (zał. do art. 23 ustawy) do I. i II. a) b) kategorii zajęć przemysłowych.

4) co do każdego samodzielnego wolnego zajęcia zawodowego (art. 9 ustawy).

Nadmieniamy, że przeklasowanie przedsiębiorstwa należące do jednej z kategorii wymienionych pod 1, 2, na indywidualną prośbę płatnika do kategorii niższej, jedynie na zasadzie art. 9 ustawy o p. p. nie powoduje bynajmniej zwolnienia danego przedsiębiorstwa od obowiązku składania zeznań o obrocie, przewidzianego w art. 52 ustawy i że w razie niezłożenia zeznań stosowane będą postanowienia art. 85 i 103 ustawy.

Przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, należące do kategorii niższej, niż wskazano pod 1 i 2, mogą także składać zeznań o obrotach w terminie do 15 lutego b. r. i w takim razie korzystają z uprawnień, przysługujących płatnikom podatku przemysłowego z mocy ustępu 5 art. 75. powołanej wyżej ustawy.

Zeznań o obrotach, z wyjątkiem zeznań spółek akcyjnych, winny być składane właściwym urzędowi skarbowym, gdzie będą wydawane bezpłatnie formularze zeznań.

Spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i inne przedsiębiorstwa, które na zasadzie swych statutów lub specjalnych przepisów są obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia właściwym organom, winny składać zeznań o obrotach wszystkich należących do nich zakładów, lecz każdego oddzielnemu temu urzędowi skarbowemu, względnie tej Izbie Skarbowej (art. 57 ustęp 2), w której okręgu znajduje się siedziba zarządu spółki, względnie przedsiębiorstwa.

W zeznaniach o obrotach przedsiębiorstw, wymienionych w punktach 1 i 2 art. 52 ustawy, a prowadzących prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstw, wymienionych w ustępie 2 art. 52 ustawy, a prowadzących prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstw, wymienionych w ustępie 2 art. 52 ustawy, należy znieć odrębnie sumy obrotu, osiągniętego w każdym poszczególnym miesiącu kalendarzowym ubiegłego roku 1932.

Do zeznań o obrotach mają być dołączone w oryginałach lub odpisach dowody wpłat miesięcznych względnie kwartalnych tytułem zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu (art. 58 ustawy).

Kto nie złoży zeznań o obrocie (art. art. 56, 58 i 64 ustawy) w terminie do dnia 15 lutego 1933 lub kto wbrew postanowieniom art. 53 ustawy przedstawi w zeznaniu o obrocie niepełne dane, ulegnie w myśl art. 103 ustawy karze pieniężnej od 50 do 500 złotych.

Kto zaś w celu uchylenia od ustawowej powinności podatkowej siebie lub osoby, przez siebie zastępowanej świadomie poda w zeznaniu o obrocie (art. 52 i 53 ustawy), względnie w wyjaśnieniu złożonym w myśl przepisów art. 76 p. 1 ustawy, nieprawdziwe wiadomości, które mogą się przyczynić do udaremnienia wyniaru, albo do uszczuplenia ustawowo należącego się podatku niezależnie od obowiązku uiszczenia należności podatkowej, ulegnie na zasadzie art. 105 ustawy karze pieniężnej od dwukrotnej do dwudziestokrotnej sumy uszczuplonego względnie narażonego na zmniejszenie lub uszczuplenie podatku, a w razie okoliczności obciążających, nadto karze pozbawienia wolności do 3 miesięcy.

dziennie w znacznej ilości nie mają możności czytania.

Książki składać można w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, pl. Bernardyński 1. 2, od godz. 10—12 codziennie z wyjątkiem dni świątecznych lub w Świetlicy przy ul. Wagowej 1. 1, codziennie od 16—18-tej.

Szanujesz zdrowie, czas i pieniądze, podrzuj, wysyłając listy do i towary samolotami.
Informacje i bilety: Tel. 45-71 i 29-36 i biura podróży.

Żądajcie i kupujcie wszędzie ty ko czekoladę:

BLOK gospodarski HOFLINGERA 1/2 kg. Zł. 2.20
BLOK deserowy HÖFLINGERA 1/2 „ „ 2.50
BLOK mleczny HÖFLINGERA 1/2 „ „ 2.80
BLOK orzechowy HÖFLINGERA 1/2 „ „ 3.20

Bezrobotni a książki.

Bezrobotnie, które pozbawia masy ludzi zdolnych do pracy kawałka chleba, pociąga za sobą także inne klęski. Jedną z najważniejszych jest ujemny wpływ psychiczny, jaki wywiera na jednostki świadomość własnej bezużyteczności, rozgoryczenie i nadmiar wolnego czasu, którego wskutek braku środków materialnych nie mogą bezrobotni należycie zażytkować.

Zaradzić temu mogłaby możność pożytecznej lektury, któraby zapełniła bezrobotnemu jego jałowe dni, pobudziła wyobraźnię, a przede wszystkim zocząciła jego umysł nowymi zdobyczami. Jednakże bezrobotni, pozbawieni oieniedzy nie-

tylko na kupno książek, ale nawet na opłacenie abonamentu w najtańszej wypożyczalni, nie mogą korzystać z tego dobrodziejstwa kultury. Stwierdzono natomiast, że naogół objawiają wielkie zainteresowanie książką i pragnienie uzupełnienia swych wiadomości.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet prowadzący Świetlicę dla Bezrobotnych (Wagowa 1), w której zbiera się codziennie około 300 bezrobotnych zwraca się z gorącą prośbą o ofiarowanie książek dla czytelnicy i wypożyczalni tej Świetlicy. Obecnie Świetlica posiada tylko mało książek, a popyl na nie jest tak duży, że zgłaszający się co-

Inflacja konferencyj gospodarczych

Nigdy zwyczaj urządzania konferencyj gospodarczych nie był tak rozpowszechniony, jak w dobie powojennej. Nigdy również rezultaty konferencyj tych nie były tak nikłe, nie stały niejako w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do ich ilości. Czy będziemy rozpatrywać rezultaty wielkiej międzynarodowej konferencji z r. 1927, czy słynnej konferencji o rozejmie celnym, czy długiego szeregu dalszych konferencyj, jak np. w Oslo, Ouchy, Lozannie, Stresie i w wielu wielu innych, wszędzie spotykamy jedno i to samo zjawisko. W najlepszym razie konferencje nie przynoszą żadnych poważniejszych rezultatów pozytywnych. W gorszym częstokroć jednak, niestety, spotykamy wypadku, pociągają za sobą konsekwencje ujemne. Typowym tego przykładem są rezultaty konferencji o rozejmie celnym, która spowodowała bezpośrednio gwałtowny wzrost barier celnych.

Obecnie świat wstępuje w nową fazę międzynarodowych debat gospodarczych. Po zakończeniu w Genewie obrad konferencji w sprawie skrócenia czasu pracy, czynione są przygotowania do otwarcia wielkiej międzynarodowej konferencji gospodarczej w Londynie, która dążyć ma niemniej, nie więcej, jak do podniesienia cen surowców w skali światowej, do przełamania przesilenia i zainicjowania nowego okresu pomyślności.

Jak widzimy, konferencja londyńska sięgnąć ma do podstaw tych wszystkich skomplikowanych problemów gospodarczych, jakie stała przed ludzkością w dobie powojennej. Stąd też i trudności są bez porównania większe. Ujawniły się one już w toku listopadowych obrad Komitetu Przygotowawczego Ekspertów, który miał przygotować program konferencji. Nie osiągnięto żadnych pozytywnych rezultatów, gdyż eksperci wdali się w dyskusje nad istotą problemów, które miałyby być postawione na porządku dziennym obrad. Obecnie obraduje nad programem druga sesja tegoż Komitetu Przygotowawczego, opierając się w swych pracach na memorjałe przygotowawczym, sporządzonym przez sekretarjat Ligi Narodów. Ustalono, iż główny cel konferencji stanowi podniesienie poziomu cen surowców, lecz że cel ten nie będzie mógł być osiągnięty bez uregulowania innych podstawowych międzynarodowych problemów gospodarczych.

Problemy te zaś można w obecnym momencie podzielić na 3 grupy: 1) zagadnienie długów międzysojuszniczych, 2) zagadnienie swobodnej penetracji kapitałów, 3) usunięcie przeszkód w handlu międzynarodowym. Załatwienie problemów długów międzysojuszniczych posiada niewątpliwie kluczowe znaczenie. Niepodobna bowiem oczekiwać powrotu normalnych warunków na światowych rynkach pieniężnych, póki sprawa długów nie zostanie definitywnie załatwiona i to w sensie zrzeczenia się Ameryki znacznej części swych pretensyj. Póki to nie nastąpi niema mowy o powrocie Anglii do waluty złotej i zlikwidowania chaosu, panującego na rynkach pieniężnych, niema mowy o zainicjowaniu w skali międzynarodowej akcji pomocy finansowej dla stojących przed ruiną krajów Europy środkowo-wschodniej. W ogólności odcinek pieniężny nastęrczać będzie niewątpliwie znaczne trudności. O postępującej dezorganizacji świadczy bowiem z jednej strony fakt odstąpienia od

waluty złotej Unii Południowo-Afrykańskiej, z drugiej niebezpieczne projekty inflacyjne, coraz śmielej lansowane w Stanach Zjedn., a przewidujące m. in. emisję banknotów na sumę 3 miliardów dolarów. Niemniejsze trudności występują na odcinku towarowym, a jeżeli dla uzupełnienia dodamy, że trudności na innych odcinkach nie zmaleją, że horyzont polityczny wstrząsany jest nadal echanem grózb i prowokacyj rewizjonistycznych, że brak podstaw dla przywrócenia swobodnej wymiany międzynarodowej ręk do pracy, a więc

zalesienia ograniczeń imigracyjnych -- to wówczas w całej pełni zarysuje się przed nami obraz trudności, z którymi walczyć przyjdzie konferencji londyńskiej.

Do optymizmu nastrojąją jedynie pojawiające się tu i ówdzie oznaki poprawy gospodarczej, oznaki wychodzenia z głębokiej depresji. O ileby utrwaliły się one i przybrały charakter ogólno-swiatowej poprawy położenia gospodarczego, to z tą chwilą wzrosłyby również znacznie szanse pozytywnego rozwiązania trudności międzynarodowych.

A. C.

Dzieje psów stambulskich.

Jedną z osobliwości Konstantynopola stanowiły dawniej niezliczone zgraje psów, bezpańskich, bezdomnych, które włóczyły się po ulicach miasta, żyjąc z żebraniń, kradzieży i wyszukiwania odpadków na śmietnikach. Turcy mieli dla tych czworonożnych niedźwiedzi jakiś specjalny sentyment, to też psy zasowały po ulicach bezkarnie i ranożyły się niesłychanie.

Dziś psy Konstantynopola istnieją już tylko w historii stolicy Turoj. Dr. Remleiget, były naczelnik wydziału Instytutu Pasteurowskiego w Konstantynopolu, umieścił w „Mercure de France” w nader interesującym artykule szczegóły owego charakterystycznego zjawiska byłej stolicy Imperjum Otomańskiego.

Psów tych było w Stambule około 50.000. Wywodzili się one od jamników, przywiezionych do Carogrodu w wiekach średnich przez uczestników pochodów krzyżowych. Zdegenerowane z biegiem czasu, drogą krzyżowania z kundysami ulicznymi, zatraciły zwolna cechy swej rasy i utworzyły swoistą, potwornie brzydką rasę stambulskiego włóczęgi.

Ciekawa była „struktura społeczna” tej jednej w swym rodzaju psiej społeczności. Posiadała ona dość złożoną i pomysłową organizację wewnętrzną. Psy stambulskie tworzyły niejako „oddziały rejonowe”. Każdy oddział był sprężysto dowodzony przez „patriar-

chię”, zwanego przez Turków „baszą”, lub „wielkim admirałem”.

Wśród psów - włóczęgów istniała bardzo ostra dyscyplina. Nie śmiały one przekraczać swych rejonów i zagłębiać się na „terytorjum obce”, co było surowo i doraźnie karane przez „tubylców”. Zdarzały się na tem ile całe psie wojny, lub też krwawe pojedynki wodzów zwaśnionych oddziałów. Psy szukały sobie pożywienia indywidualnie, każdy dla siebie. Najciekawsze sceny i często najostrejsze „bitwy” zdarzały się wieczorem, podczas gremialnych uczt, kiedy wylewano pomyje i wyrzucano z domostw odpadki -- zwyczajem wschodnim wprost na ulice. Jak twierdzi doktor Remleiget, szczekanie, warczenie, miaskanie i chrzęst kości w silnych psich zębach o tej godzinie tłumyły wszystkie inne odgłosy Stambulu. Nie było coprawda wtedy jeszcze motocykli, samochodów i syren.

Wypadki wścieklizny zdarzały się zaskakująco rzadko w tej psiej gromadzie. Należy to tłumaczyć w pierwszym rzędzie ścisłą izolacją oddziałów, przywiązanych do poszczególnych terenów, co zapobiegało rozszerzeniu się ewentualnej zarazy.

Na wytępienie tej psiej armji wpłynęły czynniki... polityczne. Na mocy dekretu rządowego zostały psy Konstantynopola wysłane na odosobnioną wyspę skalistą na morzu Marmara, gdzie wyginęły doszczętnie z głodu.

Obniżka licznych taryf kolejowych.

Ministerstwo Komunikacji, rozumiejąc ciężką sytuację niektórych dziedzin gospodarstwa narodowego, wprowadziło szereg zniżek w taryfie przewozowej.

I tak przewóz cegieł jest o 25 proc. tańszy przy przewozach na odległość do 100 klm. i 10 proc. na dalsze odległości -- dalej 15 proc. dla rudy krajowej, 5 proc. dla rudy zagranicznej, 20 proc. dla złomu krajowego i importowanego oraz 15 proc. dla surówki żelaza.

Obniżka w tej dziedzinie wywrze dodatni wpływ na ożywienie ruchu budowlanego.

Zniżka na przewóz drzewa opałowe go i surowego do tartaków wynosi 30 proc. na odległość do 200 klm.

Przy eksporcie drzewa tak obrobionego, jak nieobrobionego zniżka wynosi 20 proc. przy wywozie przez porty i 15 proc. przy wywozie przez granice lądowe.

Przewóz zboża i nasion roślin strączkowych został obniżony o 25 proc. do 100 klm., przesyłki mleka do większych ośrodków spożycia -- 48,1 proc., drób żywy i bity -- 20 proc., ser -- 41,2 proc., len i konopie na eksport -- 66,1 proc. itd.

Program radjowy.

Wtorek, 31 stycznia.

Lwów. (381). Godz. 11:40: Codzienny Przegląd Prasy Polsk. 11:50: Kom. Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11:58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomiczn. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bież. 12:10: Muzyka z płyt gramof. 12:20: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 13:25--15:10: Przerwa. 15:10: Urz. kom. Państw. Instyt. Eksportowe. 15:15: Komunikat gospodarczy. 15:25: Lwowski Chwilka Morska i Kolonialna. 15:30: Kom. Państw. Urz.

Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. 15:35: Skrzynka pocztowa dla dzieci, w opr. cioci Ady. 15:47: Muzyka z płyt. 16: Akcja Radio - dzieciom. 16:25: Trans. z Warszawy. Odczyt dla nauczycieli: Wychowanie młodzieży polsk. na obczyźnie. Wych. p. Seweryn Maciszewski. 17: Popołudniowy koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharm. Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Irena Jacobi (fortepian). 17:55: Odczytanie programu na dzień nast. 18: Trans. i muzyki z kaw. „Szkockiej”. W przerwie skrzynka dla chorych. 18:55:

Rozmaitości 19:15: Skrzynka techniczna w por. p. Stanisława Władki. 19:30: Trans. z Warszawy. Feljton muzyczny. 19:45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimńskiego. 22: Kwadrans literacki. „Juliusz Kaden - Bandrowski”. „W lakierowanej klatce” (fragment z powieści p. t.: „Mateusz Bigda”). 22:15: Trans. z Pragi czeskiej. 23--23:30: Retransmisje ze stacji zagranicznych.

Poniedziałek, 30 stycznia.

Lwów. (381) Godz. 11:40: Codzienny Przegląd Prasy Polsk. 11:50: Kom. Meteor. Gł. Wojsk. Stacji Meteor. 11:58: Sygnał czasu z Obserwat. Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Muzyka z płyt gramof. 13:20: Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 13:25--15:10: Przerwa. 15:10: Urz. kom. Państw. Inst. Eksportowe. 15:15: Komunikat gospodarczy. 15:25: Przegląd komunikacyjny. 15:30: Muzyka z płyt gramof. 16: „Listy i programy” dyr. Petry. 16:25: Trans. z Warszawy. Lekcja jęz. francuskiego (kurs element.). 16:40: „Bilans handlowy i płatniczy” wygl. p. W. Jastrzębowski. 17: Trans. z Warszawy. Utwory na dwa fortepiany wyk. Zofia Dawidson i Eliza Rosenblumówna. 17:25: Kom. Centr. Bjura Hydr. dla żegl. i rybaków. 17:35: Trans. z Warszawy. Pieśni w wyk. Marii Lastuzzi. 17:55: Odczytanie programu na dzień nast. 18: Muzyka lekka z kaw. „Italia” w Warszawie. 18:50: „W służbie miłościędzia” wygl. p. Janina Ruczajowa. 19:05: Rozmaitości. 19:20: Wśród książek. 19:30: „Na widnokręgu”. 19:45: Prasowy Dziennik Radi. 20: Opera z płyt gramof. „Glouconda”. A. Ponchielli’ego w wyk. zespołu teatru „La Scala” w Medjolanie. 22:55: Komunikaty. 23--23:30: Muzyka taneczna z Warszawy.

Mogily na cześć poległych ukraińskich żołnierzy.

„Dilo” podaje: Ukraińskie gminy sokalskiego powiatu otrzymały zezwolenie od starostwa usypiania mogił na cześć poległych ukraińskich żołnierzy. Między innymi skorzystali z tego mieszkańcy wsi Bojanicze, którzy przystąpili do sypania mogił. W związku z tem miejscowi Polacy wszczęli alarm, zarzucając Ukraińcom naruszenie i stratowanie polskich grobów. Sprawa ta zainteresował się posterunek PP. i niedługo potem przwiechał zastępca starosty Bauer, który zakazał dalszego sypania mogił. Pozatem pociągnięto do odpowiedzialności kilku właścicieli, a w tej liczbie i studenta Diaczyszyna. W wyniku rozprawy wszyscy zostali uniewinnieni.

Wiadomości z kraju.

CHODORÓW. Jasełka, Legion Młodych urządził w sali Sokoła „Jasełka”. Wytrawna reżyserja p. Leona Wanałowicza spotkała się z ogólnym uznaniem. Piękna oprawa sceniczna i doskonała gra aktorów, zwłaszcza w scenie „w okopach”, nagrodzono burzą oklasków.

PAMIETAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

OGŁOSZENIA

R Ó Ż N E

ZARZĄD
Centralnego Bazaru Przemysłu Ludowego, Spółdzielnia z ogr. odp. we Lwowie zawiadamia, że Walne Zgromadzenie z dnia 30/12 1932 i 17/1 1933 uchwały rozwiązania i likwidacji tej spółdzielni. Wobec tego Zarząd wzywa wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń w ustawowym rocznym terminie od daty ostatniego ogłoszenia. 220

FORT&PI-N
lub pianino krzyżowy kupię. Pod „Zaraz”.

WIELKI PANDOLFO.

Przekład autoryz. J. Sujkowskiej.

(Ciąg dalszy.)

„Błagam o ostateczną odpowiedź, czy mogę mieć nadzieję. Bardzo pilnie”.

— Odpowiedziałas? — zapytała Klara.

— Tak. Chcesz wiedzieć jak?

„Cóż ja na to poradzę, kochany przyjacielu, że pan ma nadzieję? Rzeczy stoją tak, jak przy naszym ostatnim widzeniu”.

— Musiało cię to okropnie dużo kosztować — zauważyła praktyczna Klara.

— Zużyłam tylko połowę kredytu — odparła Pola.

— On zawsze hojny — westchnęła lady Demeter.

— Zabawne jest to — ciągnęła Pola — że od tego czasu nie miałam od niego ani słowa. A do ciebie pisał?

— Nie. Miałam wiadomości tylko z drugiej ręki, od Uglowa.

Pola nastawiła uszu. Wiedziała Klara podtrzymywała znajomość z młodym człowiekiem? Oczywiście. Upolowała

go i włączyła do najsympatyczniejszej sekcji menażerii. Nic to, że nie był lwem, bo mógł się nimi stać. Narazie pomagał jej trenować inne lwy i czynił to nadzwyczaj udanie. Potrafił zjednać sobie sympatię każdego.

— Wiesz, moja droga, musiałam kiedyś zaprosić Wirginję Boxer. Okropna kobieta! Musieli ją przekłać w kołysce rodzice chrześni... Specjalistka od kontroli urodzeń Mathusa, niezamężnych matek, niepożądanych dzieci i tym podobnych skandalu. Nie masz pojęcia, co to za okaz, co za twarz! Istna poczwara! Ale musiałam ją zaprosić. Ma ogromne wpływy i ciągle się o niej pisze. Przyjechała. Wywołała ogólną konsternację. Wytarła podłogę Babingtonem i rzuciła go w kął zatrwożonego perspektywą niepożądanego dziecka. Potraktowała pooblaźliwie znanego ginekologa Calithorpe'a i powiedziała lady Zuzannie Mottbury, matce dziesięciorga dzieci, że widocznie nie wiedziała sama, co robiła i że to wogóle cud, iż te wszystkie dzieci nie umarły w niemowlactwie. Goście mi uciekali jedni po drugich, pod pretekstem naglających depesz. Z wielkiej rozpaczy nasadziłam na nią Grzegorza i on ją dopiero utemperował. Ten chłopak ma genialne zacięcie towarzyskie. Znalazłam ich wieczorem, rozprawiających o astronomii.

Później zapytałam, jakim sposobem sprowadził ją z niemowląt na gwiazdy. Opowiedział ze śmiechem, że pewnie zboczyła ze swego ulubionego tematu „Via Droga Mleczna”. Kochany chłopiec. Wszyscy go lubią. Nawet mąż. Raz Grzegorz odmówił przyjazdu na week-end, przez dumę czy coś równie niedorzecznego i Frank pojechał osobiście wypłoszyć go z Tite Street, a jak Frank chce kogoś oczarować, to zawsze postawi na swoim — zakończyła zakochana żona.

Nic dziwnego, że Uglow stał się jednym z najmiłszych gości Hinsted Parku.

Ruina domu Veresy'ch zrobiła na Klarze przygnębiające wrażenie. Bywała u nich za dobrych czasów i pamiętała ich dawniejsze luksusowe warunki i liczną, wyborową służbę. Nie myślała, że aż tak podupadli. Pargiter, stary znajomy, poskarżył się przed nią, że „z państwem kiepsko, proszę ją śmieć pan”. Veresy przyjął gościa z rozpromienioną twarzą, ale i na nim było znać, że stara się znosić ruinę po dzentelmeńsku. Myrtylla zaś zaczęła się informować o tani, możliwie tani sklep w Londynie z bielizną stołową.

— Ależ musicie mieć serwet całę stopy! — wykrzyknęła lady Demeter.

— Tak, w najlepszym gatunku —

westchnęła Myrtylla — ale nie możemy ich używać.

Tylko jedna Pola zachowała pogodę ducha. Jej milczące ignorowanie sytuacji nie pozwalało Klarze na głośne wyrażanie współczucia. Czyniła to więc pośrednio. Przyznawała, że pobyt na wsi uzdrawia ciało, ale niestety, przytępia umysł, i namawiała przyjaciółkę na „wypadki” do Londynu.

— Nie mogę — odparła Pola. — To kosztuje. I zresztą miałabym za mało czasu na pracę zarobkową.

Pisywała feljetyony tygodniowe i od niedawna recenzje książek, co otworzyło jej nowe źródło dochodów. Nadto pracowała nad powieścią, która mogła zrobić albo klape, albo furorę. Klara w nią wszystko piękno, zło i śmiech, na jakie ją było stać. Nie mogła się teraz od niej oderwać. Była prosto szczęśliwa. Miała jeszcze tej pracy na dwa trzy miesiące. Nosiła się z zasadniczym planem przeszło od roku. W Chadford wzięła się tylko do artystycznego uporządkowania zebranych materiałów.

— No, to przyjedziesz do mnie, jak skończysz z tą okropnością. Nie chcesz mnie chyba unieszczęśliwić?

Pola, troskliwa o szczęście przyjaciółki, ustąpiła.

W kwietniu posłała wydawcy rekopis swej pierwszej powieści. Tsz.

WIELKI PANDOLFO.

66)

— Wiara poruszy góry, które usuwając się, odsłonią nowe złoza — jak się nazywa ta ruda?

— Nazwa jest zakenspirowana. W handlu uchodzi ta ruda za mispikiel.

Barabasz zdruzony rozmową i obojęnością ludzi, wstał, ziewnął, przeciągnął się i podreptał z powrotem do domu.

Uglow popatrzył za nim z rozczepieniem, poczem, zwróciwszy się nagle do Poli, zapytał:

— Ołbrzym, prawda?

— Barabasz?

Młody człowiek uśmiechnął się łagodnie i potrząsnął głową.

— Nie, Pandolfo.

— Tak — potwierdziła szczerze. — To wielki człowiek.

Grzegorz wyjął z portfela depeszę. — Niech pani przeczyta. Nadana z pewnej miejscowości w Andach. Dostałam ją tydzień temu.

„Zadnej wieści Polnu. Dowiedz się”.

— Kto to jest Polni?

— Jeden z jego pensjonarzy. Staruszek, który zarządzał kiedyś wytworną figur gipsowych w Soho.

— Takich, które sprzedają na ulicach? — zapytała Pola.

— Sprzedawali. Zdało mi się, że ta

gałąź handlu ulicznego już nie istnieje. Teraz firma dostarcza posagów do szkół artystycznych i ogrodów. Polni musiał należeć do starego regime'u. Sir Wiktor poratował go w biedzie. Naturalnie zasięgnąłem języka i dowiedziałem się, że stary umarł. Ale ważne jest to, że Pandolfo nie otrzymał zwykłego kwartalnego listu z podziękowaniami, zamiepokoił się i zdepeszował. Musi być w kłopotach po uszy. Tylko wielki człowiek pamięta o takich drobnostkach.

Oczy Grzegorza jaśniały blaskiem zachwytu. Pola skinęła głową.

— Ma pan rację. — I zadała mu znów to samo pytanie, co w Renesles-Eaux: — Czy on opowiadał kiedyś panu o swoich latach dziecińczych?

— Nigdy. W jakim celu? Tacy ludzie jak on żyją terazniejszością i przyszłością. Przeszłość dla nich nie istnieje.

— A jednak ten Polni musiał należeć do przeszłości.

Grzegorz wzruszył ramionami i roześmiał się. Przeszłość Pandolfa musiała być ogromnie urozmaicona, już choćby sądząc po samych jego pensjonarzach. Ale Uglow był człowiekiem prostego serca.

Zapałając papierosa, którego Pola odmówiła, rzekł:

— Wielkość wielkich ludzi mierzy się małymi rzeczami. Jest to niezawodna próba.

Uśmiechnęła się potwierdzająco i oparła się o poręcz ławki. Serce jej skłaniało się ku wielkiemu człowiekowi, nakazującemu tytanicznie posłuch siłom natury i zaufaniu ludzi, a jednocześnie serdecznie dbało o niego o przeżytki z ciemnej przeszłości. Poczuła coś w rodzaju wyrzutów sumienia i wstydu, iż wzdragała się przed jego przeszłością. Dla niej jednak uniosła kurtynę. Innym nie chciał się zwierzać. Rozumiała pobudki jego wzgardliwie uczciwej szczerości. Pansja dla Polniego świadczyła o lojalności względem przemilczanych wspomnień dzieciństwa i młodości. Na jedno jej słowo byłby się wznosił natworem ze wszystkiego i objawił nieświadomie swoją prawdziwą naturę. Przyszła jej szalona ochota posłać mu depeszę z rozkazem powrotu, lecz oparowała się.

Zwróciła się nagle do Uglowa.

— Pan jest lojalnym przyjacielem.

— Nie wiem, czembym był, gdybym nim nie był — padła odpowiedź.

WIELKI PANDOLFO.

67)

raz już nie skorzystała z dobrej okazji, choć nigdy w taki rażący sposób. On w dalszym ciągu otwierał przed nią serce, duszę i zamiary. Zawsze manewrował mono klem, zawsze był taki sam chudy, dystyngowany i werny. Rozwodziąc się poważnie nad swoją podróżą naokoło świata, głównie z punktu widzenia hoteli, rzucił od czasu do czasu mienne aluzje polityczne. Pola porównała go w głębi duszy do eleganckich podróżników z XVII-go wieku. Tak Addison, pisząc o Wenecji, uznał Arsenał za jedyny gmach godny wznięcia.

A jednak, Spencer był, na swój ograniczony sposób, znawcą obrazów. Pola zastanawiała się, czy to było prawdziwe upodobanie, czy też kolekcjonerstwo w rodzaju filatelistyki. Wydawał się suchszy i dalszy od sfery wrażeń, w której zamykało się jej istotne życie, niż kiedykolwiek. Oczywiście postąpiła z nim haniebnie i mogła się usprawiedliwić tylko napadem szalenstwa. Zato teraz wróciła do polowności!

Była już późna godzina, kiedy wyprowadził ją do hallu ze zło-

wróbnem oznajmieniem, że ma jej coś do powiedzenia. Powiedział, że jedzie do Genewy z ramienia rządu.

— O! — rzekła.

— Będzie miał udział w kierowaniu losami Europy. Trzymam w ręku nici od bardzo szczególnej sytuacji politycznej. Przypuszczam, że może panią zainteresuje to, o czym wie bardzo niewiele osób.

— Och, naturalnie — odpowiedziała.

Odetchnęła z uczuciem ulgi. W pierwszej chwili zlekła się, że znów jej się oświadczy. Teraz o mało nie wybuchnęła histerycznym śmiechem. Gdyby to uczynił, musiałaby mu odpowiedzieć tym samym słowami, co Pandolfowi w Renesles-Eaux, z odwróceniem nazwisk. Ale nieba oszczędziły jej tej groteskowej tortury.

Klara przyszła do jej pokoju, jak zwykle przed północnym spać, żeby opanować wrażenia dnia.

Nagle Pola rzekła:

— Byłam dziś bardzo grzeszna. Depeszowałam do Pandolfa, że zgadzam się wyjść za niego.

— Mój naidroższ! — wykrzyknęła przyjaciółka, przyciskając ją do serca.

Lady Demeter była uszczęśliwiona. A więc dobrze poradziła Pandolfowi, żeby trzymał się z godnością. Wiedziała, że Pola skapitułuje.

Na drugi dzień rano Pola stała przed domem, w towarzystwie gospodarzy, w gotowości do drogi. Uglow miał ją zawieźć do Londynu autem Pandolfa. Była zaproszona na lunch i miała wrócić popołudniu. Rozmawiano o potocznych drobiazgach. Auto czekało, ale Grzegorz nie zjawiał się.

Ukazał się lokaj, meldując, że pan Uglow przeprasza panią, ale odwołano go do telefonu.

Grzegorz nadszedł w chwilę później, błądy, jak ściana, z zapisanym kawałkiem papieru w ręku.

— Pani Polu...

Pola przeprosiła gospodarzy i weszła za nim do westybulu.

— Proszę pani, radjodepesza. Otworzone na Tite Street i przetelefonowano tutaj. Co to ma znaczyć?

Wreczył jej papier.

Przeczytała:

„Wracam z żoną. Proszę poczekać potrzebne przygotowania.

Pandolfo”.

— Tak, ale jest lojalność i lojalność.

Błada twarz młodego człowieka splonęła rumieńcem.

— Dla człowieka honoru jest tylko jedna lojalność — odpowiedział.

Zapadła chwila milczenia, poczem Pola rzekła ze śmiechem:

— Majowe poranki są stanowczo szkodliwe.

Grzegorz nie zdążył odpowiedzieć, gdyż na trawniku ukazał się lord Demeter z dwoma gośćmi i lokajem z pudłem kręgli. Lord uznawał na week-endach żony tylko tę jedną rozrywkę, którą się rozkoszował. Był mocny w tej grze i mógł w niej pobić każdego lwa. Resztę czasu spędzał na dalszym planie. Krótkie chwile na placu gry były godziną jego triumfu.

Zobaczywszy Polę, zawołał zdaleka:

Pani Polu, pani ze mną gra. Pokażemy tym panom, co potrafimy.

Grzegorz siedział chwilę, przypatrując się grze. Jeden z partnerów Poli i lorda, tłusty, brzuchaty jegomość był powagą w dziedzinie psychoanalizy, drugi, młody aktor, Ostric Dane, stworzył w Londynie teatr nowoczesny, w którym publicz-

Pola zamiosła kartkę lady Demeter. Nie powiedziała ani słowa. Zaczynała, przeczytawszy hiobową wiadomość, wykrzyknęła:

— Ależ on zwariował!

I zatchnęła się gwałtownie, gdyż przypomniała sobie, że to ona radziła mu, aby asystował innej kobiecie.

ROZDZIAŁ XVI.

Fakt był niezaprzeczalny, ale nie mniej przez to niepojęty.

— On musiał zwariować! — wykrzyknęła lady Demeter.

A lord Demeter, chcąc pocieszyć panią i jednocześnie coś powiedzieć, mruknął:

— Quem Deus vult perdere prius dementat.

Słowa te zabrzmiały w uszach Uglowa prosto złowieszczo. Bóstwo, skazujące Pandolfa na ruinę, dotknęło go, z niebiańskiej litości, choroba mózgu.

Pola plonęła rumieńcem. Posłała depeszę, która musiała oczywiście wrócić do Londynu i dostać się po przyjeździe Pandolfa w jego ręce. Chyba, że Grzegorz przypomniał i skłonił ją. Ale dama nie pozwalała jej na taki wybieg.

przeczytawszy początek arcydzieła i streszczenie końca, zawarł z nią korzystną umowę i dał spora sumkę, tytułem zaliczki. Pola zapatrzyła się w niezbedny zapas toalet i zamieszkała na pewien czas u Klary Demeter.

No i siedziała właśnie z Ugłowem w ogrodzie, jaśniejącym majową zielenią. Nie było to oczywiście pierwsze spotkanie od czasów Renesles-Eaux. Grzegorz bywał u Demeterów w Londynie i był w Hinsted na poprzednim weekendzie. Dlatego Pola wiedziała tak dokładnie o machinacjach w „Paulinium i Ska“.

Na orzechach włoskich, za dalszym żywopłotem, świergotły szpaki, radując się nową wiosną. W dziurach starych gałęzi miały do wyboru dziesiątki wygodnych mieszkań. Wprowadzały się do nich, znosząc zewsząd glinę i gałeczki. Powietrze rozbrzmiewało donośną wrzawą. Para kosów-aryistów, wrogich pospolitej współnocie, zagrzeżdżała się z konieczności w żywopłocie bukszpanowym. Drozd nawoływał towarzyszkę z buku do domu. Płiszka skakała śmiało po murawie w poszukiwaniu robaczek, przekrzywając główkę na tę i na tę stronę i trzepiąc ogonkiem. Z wielkiej dął dochodził przeciągły dźwięk dzwonu. Blade, zdumiewająco bliskie niebo, o-

ność zapoznawała się z freudowskimi skłonnościami swoich mózgów i dusz. O ile Grzegorz dobrze usłyszał nazwisko psychologa — Amerykanina — brzmiało coś jak Hunkbuster. Poprzedniego wieczora cierpiał mękę w towarzystwie obu tych panów z powodu ich znaczącego nad zdrowym rozsądkiem. Ale w jasny dzień, na murawie w zapale gry, byli zupełnie normalni.

Siedząc z brodą wspartą na dłoniach, nie zauważył nadejścia Poli. Dopiero jej głos wyrwał go z zamyślenia.

— O czym pan дума?

— O różnicy między tym samym ludźmi w różnych porach dnia — od powiedział.

— Majowy poranek — zaśmiała się Pola, przechodząc na drugą stronę trawnika.

Ugłow wstał z westchnieniem, ze brał papiery i poszedł do domu. Do lunchu miał godzinę pracy. Zamknął się w swoim pokoju, pełnym słodkiej woni i jasnych barw, z oknami o małych szybkach, wychodzącymi na ogród owocowy, i rozpostarł papiery na eleganckim biurku. Ale nie mógł skupić myśli. Czuł jeszcze ciepły uścisk jej ręki, słyszał wyzw-

nie wypadło również omawiać sytuacji z Demeterami.

Zwróciła się do Ugłowa:

— Jeżeli od razu nie wyruszymy, spóźnię się na lunch.

Na nic się nie zdało nazywać Pandolfa szaleńcem i woliagać w to powikłanie Opatrzność: na nie płać oburzeniem, jak niegdyś wzgardzona bogini. Ostatecznie Pandolfo był człowiekiem i miał ludzką naturę. Kiedy auto odjechało, Demeter rzekł do żony:

— Nie mógł przecieź kręcić się koło niej do końca życia. To nie suchy kij jak Babington. Sama tego marzyła i teraz ma. Wystąpiła go do wszystkich diabłów i jeżeli jej posłuchał, to nie ma prawa uważać się za skrzywdzoną.

Lord Demeter uważał, że w pewnych razach szczerść wymaga silnych wyrażen. Jego ocena sytuacji, jakkolwiek nieelegancka i może powierzchowna, była tak rozsądna, że Klara mogła mu odpowiedzieć tylko bawliwym lamentem.

— Rozdział jest wyrwany i podarty — rzekła tego wieczora Pola. — Nie mówmy o tem więcej. Nastawiła się moralnie na na-

stawiła pachnący wiosną świat złudną kopułą.

Para na ławce przestała rozmawiać o mineralach i intrygach. Ręce ich dotknęły się może przypadkowo, lecz po chwili dotknięcie przeszło w uścisk. Magia poranku działała na oboje. Zjawiała się druga płiszka, jeszcze zuchwalsza, niż pierwsza. Grzegorz pokazał ją wolną ręką. Pola uśmiechnęła się i skinęła głową.

Z furtki w żywopłocie wynurzył się chwytliwy zaśliniony, moręgowaty buldog Barabasz. Ledwie raczył spojrzeć na płiszki, które pierzchły przed nim jak strzały i, przebywszy powoli zieloną przestrzeń murawy, usadowił się z wywalonym ozorem i chybreni ślepiami u nóg ludzkiej pary. Zawołali go po imieniu, w odpowiedzi na co szurnął po trawie uciętym ogonem. Pola, znając jego przywiązanie do siebie, pochylała się nad bestją z pieszczotliwymi słowami, od których drgnęło serce w Orzeżgu. Barabasz mrugnął z zadowolaniem i rozpostarł się płasko na trawie, z potwornym łbem na przednich łapach, z wyrazem wyzywającej czujności w cynicznych ślepiach.

Urok sentymentalnej chwili pierzchnął bez śladu.

— Niech pan mi powie — rzekła Pola — co się właściwie dzieje w Brazylii? To jest, o ile pan może

nie do miłości: „Jest lojalność i lojalność“.

Ale nagle, zdjęty gwałtownym gniewem, uderzył pięścią w biurko.

— Dlaczego ona go nie chce, do stu pierunów?

Dlaczego bogini nie chciała przyjąć nieszczęśliwego geniusza, dla którego była stworzona? Dlaczego nie kładła kresu jego własnej udreće, jego, nędznego śmiertelnika?

Do lunchu nie zrobił nic. Musiał odłożyć robotę na popołudnie, przeznaczone na odpoczynek. Znalazłszy się w salonie, odciągnął Polę na stronę.

— Piszę do sir Wiktora, popołudniową pocztę. Czy mogę załączyć co od pani?

A więc gotów był poświęcić się dla swego bohatera. Elegancki młody człowiek z towarzystwa w roli męczennika. Zauważyła, że wargi drżały mu w widocznym sposób. Ujęła go za rękę. Gdyby chciała wezwać Pandolfa, uczyniłaby to osobiście. Nie mogła się wyręczać zakochanym nieszczęśliwcem. Byłoby to śmieszne.

Uścisnęła go za rękę.

— Nie odzywam się do ludzi, na-

wyższy ton dumy. Niech otrzyma depeszę. Niech zrobi z nią, co mu się podoba. Ona była znów wolna — wolna od całonocnej zmyry. Za raz po wprowadzeniu się lokatorów z mieszkaniem w Mansions, zapakuje okropnego Perseusza i odeśle. Stary Simkin z Chadfordu ułokowałby go z radością w warzywniku. Dzięki Bogu, że auto z paulinium poszło w drzazgi. Nóż z paulinium ze starą florencką rękojeścią, który stale z sobą wozila, rzuciła na dno kufra. Skończyło się. Powiedziała sobie, że nieznaną lady Pandolfo nie obchodzi jej — ani trochę. Niczego nie pragnęła prócz tego, żeby Pandolfo zniknął z horyzontu jej życia.

— Ale jak? Nie mogła zerwać z Ugłowem. Nie mogła karać sekretarza za grzechy jego zwierzchnika.

W kilka dni później Grzegorz zadzwonił, prosząc o widzenie. Przywiózł z sobą otwartą kopertę.

— Proszę, niech mi pani przebaczy mimowolną niedziękę... Moim obowiązkiem jest otwierać depesze. Zobaczywszy, co to jest, pomysłam sobie, że może...

Pola splonęła nagłym rumieńcem wstydu. Nie przyszło jej do głowy,

Ugłow przesunął frasołbrwie ręką po czole.

— Nie sądzę, żeby mnie w tej sprawie obowiązywało milczenie...

Akcjonariusze już się dowiedzieli... Czy pani pamięta, w jakich okolicznościach poznałem się z Pandolfem? Jak się omyliłem co do próbki mineralogicznej? Co prawda jeden bardzo wybitny mineralog popełnił tę samą omyłkę. Pandolfo odkrył ten minerał, ale to jest tajemnica. Naturalnie Pandolfo postarał się o koncesję na kopalnię i zaczął stamtąd sprowadzać rudę. Ostatnie przesyłki były tak ubogie procentowo, że musiał w to wejrzeć. Oczywiście musiał jechać sam.

— Domyślam się — rzekła Pola. — Zarząd kopalni oszukiwał go.

— Tak przypuszczaliśmy — odpowiedział Ugłow.

— Ale — co?

— To mnie właśnie dręczy — rzekł sekretarz. — Gdyby chodziło tylko o oszustwa, to onby się z nimi rozprawił. W takich razach jest bez litości. Ale przypuśćmy — tylko przypuśćmy — bo naprawdę nie wiem — że żyła tego cennego i zupełnie nieznanego minerału wyczerpała się, to co wtedy?

— Byłoby po paulinium.

— I po Pandolfie.

Pola otworzyła szeroko oczy, w których zamigotał przestach, i przy-

wet do nadludzi, którzy ignorowali mnie przez pięć miesięcy.

— Ja jednak uważam za konieczne donieść mu, że widuje panią.

— Jak pan chce — odparła. — Może mu pan donieść, że jestem zdrowa, że bawię się, jak nigdy i że dobrze mi się powodzi.

Odszedł, nie wiedząc, czy się śmiać, czy cieszyć.

Pola, przyparta do muru przez domniemanego Hunkbustera, musiała wysłuchać prelekcji na temat kompleksu pacjenta, którego zapamiętane sny wskazywały, że zakochał się grzesznie w rodzonej babcię, jeszcze przed urodzeniem. Uwolnwszy się z trudem od tego szarlatana pornografa, poszła szybko do swego pokoju: zrealizowała niemal automatycznie impuls, którego doznała w trakcie rozmowy z Grzegorzem, ale zdołała wówczas opanować. Zadzwoniła na służącą i, wręczając jej blankiet telegraficzny, rzekła:

— Proszę, każ to komu zaraz wysłać!

Pokojówka wyszła.

Stało się.

Pola stanęła przed wysokim lustrem, przybierając instynktownie

że zaufani sekretarze są upoważnieni do otwierania depesz. Cała jej pogarda poszła na nic. Ugłow stał przed nią, trochę ułomny, taki, jakim go pamiętała z Renesles-eaux, i patrzył na nią łagodnie, psiem: oczami, niepewny, czy jego dobre intencje nie będą mu wzięte za złe. Pola podarła depeszę na drobne kawałeczki i wrzuciła do kosza z papierami.

— Nie pojmuję, jak w tych okolicznościach mógłby mi pan to oddać...

— I ja tak myślałem — odpowiedział skwapliwie. — Więc dobrze zrobiłem?

Skinęła powoli głową.

— Dobrze. — Poczęstowała go papierosami ze srebrnej papierosnicy i sama wzięła jeden. — Może w tem było trochę pana winy — ciągnęła z odważnym uśmiechem. Nie ma pan pojęcia, jak mi pan dokuczył w ostatnią niedzielę. Czuję, że muszę coś zrobić. Ale, dzięki Bogu, obejdzie się bez tego.

— Chciałbym wiedzieć, co o tem wszystkim myśleć — westchnął Grzegorz.

— Jeżeli panu idzie o „wszystko“, co było między mną a sir Wi-

tożyła rękę do serca, — które zaczęło bić bezsensownie przyspieszonym tempem.

— To niemożliwe

— I ja się ludzę — odpowiedział frasołbawie Grzegorz. — Ale jak w takim razie wytłumaczyć jego przedłużającą się w nieskończoność nieobecność? Sądząc z pieczęci na listach, wędruje po dziurach, o jakich nigdy nie słyszałem. Nie pisze nic wyraźnego, ale to wygląda tak, jakby robił poszukiwania.

— Nowych pokładów?

— Tak.

— Ależ w takim razie — rzekła Pola — nie przynaglałby pana do pospiechu, lecz przeciwnie.

Wiedziała od Ugłowa, że Pandolfo kazał kończyć fabrykę w Staffordshire w przyspieszonym tempie, z napoleońską ignorancją szczegółów ekonomicznych. Do tej chwili ciskał pioruny z dalekich Andów, narzucając swą wolę malkontentom - dyrektorom i obłudnemu sekretarzowi, Joramowi. Naczelny dyrektor i jego świetnie płatny sztab fachowców mieli się za zadowolonych. Chociaż ruda była gorsza, produkowano paulinium w ogromnych ilościach.

— To kwestja wiary — rzekł Ugłow. — On nie zha ograniczeń, Pola uśmiechnęła się.

wspaniała pozę. Po chwili odwróciła się i strzepnęła palcami.

Do licha! Miał słusność. Oboje byli wielcy. Do licha z głupim snobizmem! Nie codziennie spotyka się olbrzymów, jako kandydatów na mężów.

Kości były rzucone. Mosty spały. Skompromitowała się nieodwołalnie, raz na zawsze.

Grzegorz? Chłopaczyna. Władza nerwów. Przeboli. Pogodził się z niemikrobasem.

Upudrowała się i zeszła nadół.

Pogoda popsula się zaraz popołudniu. Niebo zaciągnęło się chmurami i zimny, mokry wiatr zawoździł pieleni pogrzebową nad majowym porankiem. W salonie płał wielki ogień i towarzystwo grało w brydża i Mah-jonga lub gawędziło po kątach.

Zobaczyła przed sobą Babingtona, podobnego do widma. Od dnia bezceremonialnego zerwania spotykała go nie po raz pierwszy. Nie miał do niej urazy. Dośrodkowość jego egotyzmu nie dopuszczała tego rodzaju uczuć. Traktował ją teraz tak, jakby się dziwił, że jest taka uparta i litował się, że nie rozumie własnego interesu. Ale nie-

ktorem, to może pan to uznać za niebyłe.

— Sprawiloby mi to ulgę pod jednym względem.

— Tylko pod jednym? — zapytała, przechylając głowę i stracając na popielniczkę popiół z papierosa.

— Nie wyobrażam sobie, żeby Pandolfo mógł się wyrzec myśli o pani, z kimkolwiek się ożenił.

— Może jestem zadowolona, że uznaję jednożeństwo, Kochany panie Grzegorzu — zaśmiała się Pola — ale uważam, że wolno pragnąć innej kobiety. Ja tego nie uznaję.

Ugłow kręcił się nerwowo. Spostrzegłszy, że mu zgasł papieros, rzucił go na popielniczkę.

— Nie wiem, czy mam prawo zapytać panią, ale...

— Może mnie pan pytać o wszystko, co pan chce.

— Czy pani zamierza wypowiedzieć mi dom?

— Sądzę — odpowiedziała chłodno — że nie będę potrzebowała specjalnie się trudzić. On sam to zrozumie.

Grzegorz wstał, postąpił niezdecydowanie kilka kroków i podniósł ręce.